O PISMIE ŚWIĘTEM I CZYTANIU IEGO PRZEZ WSZYSTKICH, *Rozprawa* X. Innocentego Seweryna KRZYSZKOWSKIEGO *Teol. D. Trynitarza. Ciąg 6ty.*

(*Obacz Tom III. str. 320.*)

§. V. *Dowody przekonywaiące o konieczney potrzebie czytania Pisma św. nie przez duchownych i teologów tylko, ale przez wszystkich ogólnie ludzi* (1).

Nie zaprzeczam ia tu, że pożytki, iakowe wypływaią z Pisma bożego, przynależą naybardziey do zbierania tym, którzy ze swego powołania i obowiązku stanu winni są czuwać, i mieć staranie o moralném pożyciu i zbawieniu dusz sobie powierzonych. Ci albowiem, nie tylko sami siebie *uczyć, strofować, poprawiać* i *doskonalić* są obowiązani, ale i drugich; a przeto nad innych gruntowniey i dokładniey znać powinni prawdę, którą im okazać maią: wolni sami od błędów, które gotuią się *strofować* w innych; dalecy od zdrożności, które chcą *poprawiać* i prostować w bliźnich; doskonali sami w cnocie, w którey obowiązani ćwiczyć chrześciian, swych braci. A gdy iuż sami tych owoców uzbieraią podostatkiem; wtenczas tylko zdolnymi będą obdarzyć niemi obficie zgłodniałych ludzi! Nic nadto pewnieyszego. Ale przytém razem,

(1) Dla nieprzewidzianych przeszkód § VI. pierwey od ninieyszego, umieszczony został; ieżeliby więc iakie niezrozumienie stąd powstało, łatwo będzie czytelnikowi teraz ie sprostować.

iako przy rzetelney prawdzie oporem stoię: że nie iest dosyć, aby kto wiedział tylko, na iaki koniec i iakowy użytek, dane nam zostało Pismo od Boga; lecz potrzeba, aby ten zamiar był dopełniony koniecznie; a pożytek z niego niezawodny był prawdziwą dla wszystkich korzyścią. Jeśli albowiem ów, który wziął grzywnę do handlu od pana swego, i schował ią w chustkę; iako zły sługa naganiony został, że panu ten pieniądz wrócił bez pożytku (1); a zatém bez wątpienia, od wielkiey winy wolnym bydź nie może, ktokolwiekby na tak rozliczne, tak wielkie i zbawienne pożytki, wziętego od Boga skarbu Pisma świętego, dla swego i innych dobra obrócić i użyć zaniedbał. Słowem: że wszyscy nie wyymuiąc nikogo, przystęp mieć koniecznie powinni do tego źrzódła życia: wszystkim iest wolno, i potrzeba czytać Pismo św., i brać z niego niebieską naukę: ponieważ na ten koniec dla wszystkich od Boga dane iest światu.— Gdy przecię iednak nie mała liczba iest przeciwnych takowemu zdaniu, którzy mówią i nauczaią: *że czytanie Pisma świętego do samych tylko teologów kościoła należy: że wolność czytania Pisma ś. osobliwie w ięzyku pospolitym, iest tylko szczérym i zarażaiącym wymysłem kacerzów: że czytanie Pisma ś. iest gorszące i szkodliwe wiernym:* dowodzić nakoniec usiłuią, *że iest od kościoła zakazane.* A co iednak wszystko gdy iest dalekie od prawdy, okazać winienem tu dowody, iakowe są za czytaniem powszechném Pisma ś., i odpowiedzieć potém na wszelkie zarzuty, iakowe tylko słyszeć i zebrać mogłem, na których przeciwnicy swoię opinią zasadzaią, a które im samym tylko wydaią się bydź gruntownemi.

---

(1) u Łuk. XIX.

Nie zastanawiaiąc się nad dawnemi przykazami od Boga całemu ogólnie ludowi Izraela, w starym Testamencie, ażeby nad prawem bożém dniem i nocą rozmyślali; dosyć mamy iasnych dowodów z Pisma nowego Testamentu: ze zdań i iednozgodney nauki wszystkich śś. Oyców kościoła; nakoniec z samego nieuprzedzonego rozumu: *że czytanie Pisma ś. nawet w oyczystym ięzyku, wszystkim ludziom ogólnie i w szczególności, nie tylko iest godziwe, ale koniecznie potrzebne i naypożytecznieysze.* I tak:

Dowody z Pisma ś. nowego Testamentu.

1) Jezus Chrystus maiąc mowę do pospólstwa żydów (1), rzekł im: „Rozbieraycie Pisma, bo się wam zda, że „w nich żywot wieczny macie: a one „są, które świadectwo daią o mnie. A do mnie „przyyśdź nie chcecie, abyście żywot mieli.“—Temi słowy przykazuie im Chrystus zgłębiać nawet i przetrząsać Pismo ś., i twierdzi tém samém, że go czytaią i czytać powinni. A więc pospólstwu nawet godziwe było takowe czytanie, i to w ięzyku pospolitym, albowiem nie powiedział to Chrystus do uczonych i kapłanów, ale do pospólstwa gminu.

2) U Łuk. R. XVI. Bankietnik ów bogaty, gdy prosił o wysłanie *Łazarza* do pięciu braci swoich, dla dania im wiadomości i świadectwa o iego po śmierci stanie, aby i oni źle żyiąc nie trafili na takowe męki, odpowiedział *Abraham*: „Maią Moy„żesza i Proroków (pisma), niech ich słuchaią.“ Otoż więc, bez żadnego wyiątku osób, odesłał ich do czytania Pisma ś.: a stąd i w pospolitym ięzyku potrzebném i do czytania wolném, iaśnie go bydź mieni.

---

(1) u Jana V. 39.

3) W Dzieiach Apostolskich czytamy (1) z pochwałą wzmiankę o murzynie, owym Dozorcy skarbów królowey Etiopii *Kandaki*, który przybył dla oddania pokłonu Bogu w Jeruzalem: powracaiąc zaś, i siedząc na wozie, czytał Izaiasza Proroka. Ten czyn iego tyle się podobał Bogu, że przykazał *Filippowi*, aby pośpieszył i przyłączył się do wozu murzyna. Przybiegłszy *Filipp*, usłyszał go czytaiącego Izaiasza proroctwa. Cóż na to Filipp? Czyli mu zabronił czytania Pisma świętego? Czyliż mu powiedział, że czytać go nie godzi się iemu, iako świeckiemu? — Nie. Lecz zapytał, czy rozumie to, co czyta? „Mniemasz, *mówi*, że rozumiesz „co czytasz? który rzekł: a iako mogę, ieśli mi „kto nie pokaże? I prosił Filippa, aby wsiadł, i sie„dział z nim. A mieysce Pisma, które czytał, to „było (2): iako owca na zabicie wiedzion iest“ i t. d. — Gdy dozorca wyznał, że tego nie rozumie; *Filipp* mu to proroctwo wytłumaczył, i przywiódł do poznania zbawiciela świata Jezusa Chrystusa, i ochrzcił go. Gdyby zaś czytanie Pisma ś. przez owego dozorcę niegodziwém było, zapewneby o tém nie zamilczał *Filipp*; a nie odebrałby tylc łaski murzyn, i dobrodzieystw od Boga.

4) W tychże Dzieiach (3) wspominani są z pochwałą Żydzi, mieszkańcy miasta *Berei*: „A ci „byli znacznieysi z tych, co są w Tessalonice, któ„rzy przyięli słowo (*Ewageliią*) ze wszelką ocho„tą; każdego dnia wywiaduiąc się z Pisma, ieśliby „się to tak miało.“ Toiest: czyli mieysca Pisma starego Testamentu, któremi im *Paweł* Apostoł dowodził, że Jezus Chrystus iest prawdziwym Messyaszem, tak były napisane, iak one przywodził *Paweł*. — Na pochwałę więc zasłużyło czytanie, i

---

(1) R. VIII. 28. (2) Izaiasza R. LIII. (3) R. XVII. 11.

tak ścisłe nawet badanie Pisma świętego przez świeckich ludzi!

5) W liście II. do Tymoteusza, R. III. 15. zachwala *Paweł* Apostoł *Tymoteusza*, że „od dzieciństwa znał Pismo święte.“ Wszystkim więc, bez wątpienia, gdy i dzieciom nawet godziło się czytać Pismo boże. I że ta wzmianka iest o Pismie świętém w ięzyku pospolitym, pewno iest stąd, że w czasie owym, (iak wiadomo skądinąd) używane było po całey ziemi Pismo przez LXX. *tłumaczów* wydane w ięzyku greckim; który ięzyk nie tylko w narodach innych, ale i pomiędzy Zydami rozsypanymi po różnych stronach świata był im wtenczas pospolitym, iakby własny kraiowy.

Swięci zaś Oycowie i Doktorowie kościoła wszyscy zgodnie toż samo o czytaniu Pisma świętego twierdzili zawsze i nauczali, tak dalece: że nie było nawet żadnego, któryby kiedykolwiek co powiedział o niegodziwości, lub zgorszeniu z czytania Pisma ś. nastąpić mogącém, a bardziey owszem przeciwnie wszystkich wiernych, duchownych i świeckich, zawsze i nayusilniey zachęcali do tego. Oto niektórych celnieyszych zdania i nauki.

Dowody z Oyców święt.

1) Ś. *Ambroży* (1) mówi: „Wszystkich buduie Pismo boże. W niém to znayduie każdy, czémby wyleczył swoie rany, albo utwierdził się w dobrém.“ Tenże święty w mowie do panien: „Szukaycie, *mówi*, Pana Jezusa, który nas ostrzega, abyśmy szukali królestwa bożego... w królestwie nagroda, w Chrystusie nagradzania władza. Szukaycie go w Pismach bożych, tam się znayduie Chrystus.“ Ani więc same panny i płeć żeńską od czytania Pisma ś. wyłącza, ale owszem zachęca Ambroży!

---

(1) In Psal. XLVIII. 2.

2) S. *Grzegorz W.* do czytania Pisma ś. zachęca wszystkich bez wyłączenia, i (1) mówi: „Uczcie się, proszę, bracia naymilsi, słowa boże rozważać; nie chcieycie gardzić pismami naszego stwórcy, które do nas przysłane są. Wielkim iest bardzo pożytkiem, gdy przez nie zagrzany zostaie umysł człowieka, aby nie strętwiał zimném nieprawości swoich.“

3) S. *Hieronim* (2) nauczaiąc *Letę*, iakim sposobem ma edukować córkę swoię, mówi: „Niech się uczy naprzód Psałterza, i doskonali się w Przysłowiach Salomona do dobrego życia; z xiąg Salomona niech się nauczy pogardzać próżnościami świata. Z xięgi Ioba, niech cnotę iego i cierpliwość naśladuie. Daley, niech przeydzie do Ewangelii, nigdy iey nie wypuszczaiąc z rąk swoich. Dzieie Apostołów i tychże listy niech całém sercem obeymie,....a gdy serce swoie tém wszystkićm wzbogaci, niech uczy się Proroków, pięć xiąg Moyżesza, xięgi królów, kroniki, Ezdrasza i Estery dzieła. Naostatek, bez obawy niech się uczy Pieśni Salomona, ażeby, gdyby ie z początku czytała; pod zmysłowości słowami, duchownych ślubowin weselnych piosnek nie rozumieiąc, skażoną nie została. Niech się zaś strzeże czytania xiąg nieprawych“ (*apocrypha*).

4) S. *Augustyn* (3) słuchaczów swoich, świeckich bez wątpienia po większey części, tak upominał: „Czytaycie Pismo święte, dla tego Bóg chciał, aby napisane było, żebyśmy odnosili pociechę z niego.“ I w liście I. do *Woluzyana* mówi: „Napominam, ile zdołam, abyś się nie lenił przyłożyć starania do poznania pism prawdziwie i rzeczywiście świętych. Szczera to i mocna rzecz iest: ani

(1) Hom. XV. in Ezech. (2) Epist. VII. ad Laetam.
(3) In Psal. XXXIII.

bowiem wymowy piękrzydłami wdziera się do umysłu, ani żadnym kształtném brzmieniem ięzyka, zawiesisto tylko i próżno szumi: ale wzrusza wielce chciwego nie słów, lecz rzeczy, i wielce przestrasza, aby go bezpiecznym uczyniła. Naybardziey zaś Apostołów pisma, nalegam, abyś czytał: z tych bowiem do poznania Proroków zachęconym zostaniesz, których świadectwa używaią Apostołowie. Jeśli zaś, gdy albo czytasz, albo myślisz, zaydą ci wątpliwości iakie, do których rozwiązania zdawałbym się potrzebnym; napisz, abym ci odpisał." A przecięż *Woluzyan* ten był świeckim człowiekiem. I taż nauka służyła podobnież wszystkim, bo nikomu inney zabraniaiącey nie dał nigdy *Augustyn* święty.

5) S. *Leon* I. Papież, w liście do *Turribiusza* biskupa R. XV. mówi: „Starać się potrzeba, i kapłańską pilnością czuwać nad tém, aby fałszowane xięgi (*Pisma ś.*), i ze szczerą prawdą nie zgodne, w żadném użyciu czytane nie były. Nieprawe zaś pisma (apocrypha), które pod imieniem Apostołów są nasieniem wielu kłamstwa (1), aby nie tylko zakazane, ale całkowicie poodbierane, i ogniem spalone były. Dla tego, ieżeliby kto z biskupów, albo nieprawe xięgi mieć po domach nie zabronił, albo iakby kanoniczne i prawdziwe, te które *Priscilianiści* szkodliwém poprawianiem zfałszowali, i w kościele czytać dopuścił; niech wie o tém, że za heretyka sam uznany będzie." A za-

---

(1) Tak dziś nieprzeliczone xiążki po domach widzieć można, i do nabożeństwa, i duchowney nauki, które się wspieraią na fałszywych rewelacyach, widzeniach, cudach i przykładach, a są źrzódłem nieprawdziwey pobożności, nieznaiomości przepisów Ewangelicznych i Apostołów nauki; a zatém przeszkodą niemałą do prawdziwey chrześciiańskiey moralności. Czyli się i do tych xiąg stosować powinien list ten ś. Leona W.? Prawdziwy katolik i nieuprzedzony czytelnik osądzi.

tém *po domach* czyli mieszkaniach świeckich ludzi, tak iako i w kościołach, Pisma święte trzymane bydź mogły i mogą; a bez wątpienia, że dla czytania, i w pospolitym ięzyku. Zastrzegaiąc iedynie, aby nie były fałszywe i nieprawe, pod iakiémkolwiek imieniem nowych rewelacyy: co do biskupów należy.

6) *S. Chryzostom* w kazaniu swoiém iedném mówi: (1) „Zawsze upominam, i upominać nie przestanę, abyście nie tylko tu (*w kościele*) uważali co się do was mówi: ale nadto, gdy i w domach iesteście, usilnie zaprzątali się czytaniem Pisma bożego. Co i prywatnie rozmawiaiącym ze mną wmawiać nie ustałem. I niech mi się tu nikt nie tłumaczy temi oziębłemi i wcale nagany godnemi słowy: ia sądowemi sprawami zatrudniony iestem; ia publiczne pełnię usługi; rzemiosłem się bawię: mam żonę: karmię dzieci; o familii mam staranie, światowy człowiek iestem, nie do mnie należy czytać Pismo św. ale do tych, którzy rozbrat uczynili ze światem, którzy gór wierzchołki zamieszkali, (2) i w bezżeństwie, tego rodzaiu tam życie wiodą. Co to mówisz, człowiecze? Nie twoiémto iest zatrudnieniem czytać Pismo św. dla tego, że wielu staraniami rozerwany iesteś? Owszem, tém bardziey to do ciebie, aniżeli do tamtych należy. Ani bowiem tamci, (*mnisi*) tyle potrzebuią z Pisma bożego pomocy, iako wy, wpośrzód tłumu zabiegów i kłopotów zostaiący: albowiem mnisi wolni od świata i światowych zatrudnień, którzy na pustyniach swoie ustawili chałupki, i z nikim nie maią interesu; ale tylko, w owey cichey spokoyności, ze wszelakiém bezpieczeństwem filozofuią; iakby u portu siedzący,

---

(1) De Lazaro *Conc. III.* (2) Mnisi dawniey po górach i pustyniach odludnych swe zakładali mieszkania.

rzeczy bardzo bezpiecznych używaią. My zaś przeciwnie: iakby wśród morza miotani, i niezliczonym, chcąc niechcąc, grzechom podlegli, zawsze potrzebuiemy ustawiczney i obfitey Pisma bożego pociechy (*pomocy*). Oni siedzą daleko od placu potyczki, a przeto nie wiele i ran odnoszą: tobie zaś, że nieustannie stoisz na placu, że częste odnosisz uderzenia; azatém większa iest i lekarstw potrzeba: którego i żona gniewa, i syn zasmuca i do złości pobudza; i nieprzyiaciel czatuie, i przyiaciel zazdrości, i sąsiad prześladuie, i współtowarzysz oszukuie: często i sędzia grozi, i ubóstwo dokucza, i płacz przynosi domowników strata; i pomyślność nadyma, i przeciwność ściąga, i nieprzeliczone ze wszystkich stron lataią pociski: dla tego więc nieustaiąc, z Pisma bożego potrzeba brać uzbroienie. Bydź to albowiem nie może, nie może bydź mówię: aby ktokolwiek dostąpił zbawienia, ieżeli pilnym nie będzie w czytaniu duchowném. Azatém nie zaniedbuymy xiąg nabydź sobie, abyśmy wedle źrzódła życia, ran nie odbierali; i nie zakopuymy złota, ale dla nas samych zachowaymy skarb xiąg duchownych. Gdziekolwiek są te xięgi duchowne, tam nie ma żadney mocy szatana, i mieszkańcy w zysku wielką odbieraią pociechę cnoty, albowiem spóyrzenie nawet samo na te xięgi, wstrzymuie nas od grzechu: i gdy kto Ewangieliią wziął w rękę tylko; iuż zaraz wiele uczuł w duszy swoiey, i oderwał się od rzeczy światowych, a to samém spóyrzeniem tylko. A gdy zaś nastąpi ieszcze i uważne czytanie: wówczas iakby w samey świątości przybytku, dusza maxymami boskiemi napoiona, oczyszcza się i staie doskonalszą, gdyż Bóg przez te pisma sam z nią rozmawia. Ale cóż stąd, mówią, kiedy nie rozumiemy tego co się w tych xięgach zawiera? Bardzo niesprawiedliwą to iest wymówką: chociażbyście

bowiem nie zrozumieli ukrytych tam rzeczy, z samego atoli czytania niemałey nabędziecie świątobliwości. Chociaż i to bydź nie może, abyście nie rozumieli wszystkiego wcale: ponieważ nie dla próżney chluby, iak czynili poganie, ale dla zbawiennego naszego pożytku, pisma te ułożyli ludzie, którzy obdarzeni byli od Boga, Ducha świętego łaską. I *Paweł* mówi: *a ia gdym przyszedł do was bracia; przyszedłem nie z wyniosłością mowy, albo mądrości, opowiadaiąc taiemnice Boga* (1). Komuż zaś iasném nie iest, cokolwiek w Ewangelii iest napisano? A gdy i uważném czytaniem nie poymiesz czego, póydź do uczeńszego. Wielką przeciw grzechowi iest tarczą, Pisma bożego czytanie: wielkim zaś wirem, głęboką przepaścią, nieznaiomość iego; nienagrodzona zbawienia zaguba, nic nie umieć z prawa bożego: stąd to i tyle kacerstwa powstało; stąd miękkość i zepsucie obyczaiów górę wzięło; stąd, w górę i na dół, pomieszanie wszystkiego. Bydź zaś nie może; nie może bydź, mówię, aby kto bez pożytku odchodził, gdy usilnie i uważnie czytać będzie."

Zaś znowu w inném mieyscu tak mówi: (2) „*Słowo Chrystusa*, (upomina Apostoł) (3) *niechay mieszka w was obficie, ze wszelką mądrością nauczaiąc, i sami siebie napominaiąc.* Toiest: nauka, prawidła i przestrogi, w których niczém bydź okazuie teraznieysze życie i dobra iego. Jeśli albowiem to poznamy; niczemu, co iest ostrém i trudném, złamać się nie damy. *Niech* mówi: *mieszka w was obficie.* Nie tylko rzekł: *niech mieszka,* ale nawet ze wszelką obfitością. Słuchaycie! którzykolwiek światowi iesteście, a macie starszeństwo

---

(1) List I. do *Korynt* II. 1. (2) In epist. ad Coloss. *Hom.* IX.
(3) List do Kolossan III. 16.

nad żoną i dziećmi: iak i wam naybardziey przykazuie czytać Pismo boże, a to nie lekkomyślnie, nie porywczo, ale z wielką chęcią i pilnością. Jako bowiem gdy kto iest bogatym w pieniądze, łatwo znieść może szkodę i skazania sądowe; tak też kto iest bogatym w prawidła filozofii, bez trudności znieść potrafi, nie tylko ubóztwo, ale i inne klęski, i łatwiey ieszcze, niż tamten. Tam albowiem gdy się szkoda opłaca, ubytek bogaczowi i niespokoyność następuie koniecznie. A gdy mu się to i często przytrafi, nie zniesie iuż daley. Tu zaś nie tak. Nie trawimy bowiem dobrych i zdrowych myśli i nauk, gdy znosić potrzeba to, czegobyśmy nie chcieli: ale te trwałemi są nazawsze. Nie powiedział (*Apostoł*) słowo Chrystusa niech będzie w was tylko. Ale co? Niech mieszka dostatecznie i w obfitości, *ze wszelką mądrością nauczaiąc, i sami siebie napominaiąc*. Cnotę nazywa mądrością i słusznie: pokora albowiem iest mądrością; toż samo iałmużna, i inne tego rodzaiu cnoty: tak iako przeciwne dzieła są głupstwem, i okrucieństwo z głupstwa pochodzi. Co bowiem, powiedz proszę, iest głupszém nad tego, który się sam w suknie stroi, a wzgardza zaś nagimi braćmi swoimi? który psy karmi, a zaś Boga obrazem w głodzie pogardza? który zupełnie iest przekonany, że niczém są rzeczy doczesne, a tak iest iednak przywiązany do nich, iak gdyby były nieśmiertelne? Iako więc nie ma głupszego nad człowieka takiego; tak nie masz mędrszego nad owego, który żyie cnotliwie. Patrzay zaś, iakim on sposobem staie się mądrym, udziela dobra maiątku swego, iest miłosierny i łaskawy, zna wszystkim bydź wspólną naturę; wie, że zbieranie pieniędzy nie warto żadnego starania, a bardziey ciałom swoim aniżeli pieniądzom folgować należy. Stąd ktokolwiek chwałą gardzi, iest

filozofem, zna bowiem rzeczy ludzkie, a poznaniem rzeczy bozkich i ludzkich iest filozofiia. A więc on zna co są rzeczy bozkie i co ludzkie, od iednych się wstrzymuie a w drugich się ćwiczy, i dobrze czyni. Umie nawet we wszelkich okolicznościach Bogu nieść dziękczynienia. Życie teraźnieysze nienadto szacuie, stąd ani się cieszy w pomyślnościach, ani boleie w przeciwnościach.“

„Ani szukay do tego nauczyciela innego; masz bozkie wyroki. Nikt cię nie nauczy tak, iak one. A tamten często się i ukrywać musi, to dla próżney chwały, to dla nienawistney zazdrości. Słuchaycie więc, proszę was światowi wszyscy, którzy macie wiele kłopotów o rzeczy do życia tego potrzebne, kupcie sobie xięgi, (1) lekarstwa duszy. A gdy nie chcecie innych, przynaymniey nowy Testament nabądźcie sobie, Apostołów dzieie, Ewangeliie, mistrzów wiecznych. Gdy się wydarzy boleść, tam zayrzyy iako do lekarstw apteki, i bierz pociechę w utrapieniu: gdy szkoda, gdy śmierć, gdy twoich utrata. I owszem nie zayrzyy tylko, ale przyymiéy wszystko i w myśli zatrzymay. To iest wszystkiego złego przyczyną, nie znać Pisma bożego. Bez broni idziemy na woynę i iakże zdrowymi bydź możemy? a iako naylepiey się mamy, gdy się tą bronią ochraniamy, tak bez niey zbawionymi wcale bydź nie możemy. I nie wszystko na nas zwalaycie. Owieczki iesteście, ale nieogołoco-

---

(1) W wieku po Chrystusie V, w którym żył św. *Jan Chryzostom*, razem z *Augustynem*, *Hieronimem i Ambrożym*, xięgi Pisma św. bardzo rzadkie były, i wiele kosztowały: ręką albowiem przepisywane bydź musiały: nieznano iescze drukarni, która dopiero w wieku XV wynaleziona, tak łatwo teraz wyciska nam xięgi. Coby więc dziś powiedział ten *Jan Złotousty* na niedbałość naszę, gdy wtenczas tak nalegał na wszystkich, aby się starali koniecznie o xięgi Pisma świętego i one czytali?

né z rozumu, lecz owszem nim obdarzone. Wszystko na nas zrzucacie. Potrzeba, abyście wy tylko uczyli się od nas; żony zaś od was, dzieci od was; ale wy wszystko nam zostawuiecie. Dla tego, wielka iest praca. *Nauczaiąc,* mówi (*Apostoł*) *i napominaiąc samych siebie w Psalmach, hymnach i pieśniach duchownych.* Teraz zaś szatańskie tylko pieśni i tańce wasze lubią dzieci: iak kucharze, służalce i komedyanci. Żaden zaś nie zna ani iednego Psalmu; ale to zdaie się bydź rzeczą zawstydzaiącą, śmieszną, i iakoby wyszydzenia godną. Stąd więc wszystko się złe zachowuie: na iakiey bowiem ziemi posadzi się roślina, taki też i owoc przynosi. Ucz iego śpiewać Psalmy owe, pełne filozofii: naprzód o umiarkowaniu i wstrzemięźliwości, czyli bardziey wprzód ieszcze przed wszystkiém o unikaniu złych towarzystwa. O społeczności z dobrymi, i wiele ieszcze innych znaydziesz tam korzyści. A gdy dziecko od dzieciństwa nauczysz tego, powoli go potém poprowadź do wyższych rzeczy.“

Dowodnie więc z tych wyiątków widzieć się daie, iakowego byli zdania o czytaniu wolném Pisma św. a nawet koniecznie potrzebném dla wszystkich chrześciian, święci wielcy i głęboko uczeni Oycowie (1), kościoła nauczyciele (*doctores Ecclesiae*). Toż samo okazuią iaśnie dowody, i samego nieuprzedzonego rozumu. Albowiem:

Dowody z rozumu.

1) Pismo św. napisane iest dla wszystkich. Listy np. *S. Pawła*, czyliż nie do świeckich nawet osób pisane były? *do Rzymian, do Koryntyan* obadwa, *do Galatów, do Efezów,*

(1) Obszernie widzieć można zdania wszystkich Oyców śś. i nauczycielów starożytnych w dziele: *o potrzebie i pożytku czytania Pisma śgo,* gdzie są zebrane same tylko zdania takowe przez X. *Leandra Van Essa.* Przetłumaczone po polsku i wydane w Wilnie r. 1819.

i t. d. a te w ięzyku pospolitym, do wszystkich tam ogólnie i szczególnie wiernych; nie na inny zatém koniec, tylko, aby przez wszystkich czytane były, i podane do potomności. Tudzież listy tak zwane *powszechne* czyli katolickie, toiest nie do iedney iakowey osoby, nie do iednego narodu, ale do wszystkich ogólnie napisane: iakowy noszą tytuł, listy *śś. Jakóba, Piotra, Jana i Judy. Paweł* zaś zaczyna listy swoie tém słowem: „Wszystkim." Owszem prosi i zaklina tych, do których pisze, aby czytane były *wszystkim* (1). A ieżeli górne częstokroć listy *św. Pawła*, wszystkim do czytania dane bydź powinny: „W których są niektó„re rzeczy trudne do zrozumienia, które nieuczeni „i niestateczni wykręcaią, iako i inne pisma, ku swe„mu zatraceniu" iakoto świadczy *Piotr* Apostoł (1); tém bardziey więc innych łatwieyszych do rozumienia, i żadnych niemaiących trudności xiąg Pisma świętego, czytanie wszystkim zaprzeczane bydź nie może.

2) Pismo ś. zawiera świadectwa o bóstwie Chrystusa; okazuie fundamenta i zasady prawdziwości naszey religii, wskazuie drogę sprawiedliwym i powstaiącym grzesznikom, prowadzącą do wiecznego szczęśliwego życia, napełnione iest naymędrszemi i zachwycaiącemi boskiemi maxymami, przestrogami, naukami; dziwnie trafnemi podobieństwami, przypowieściami i przykładami: przykazami Boga w starym Testamencie i przykazaniami nowemi w Testamencie nowym, do którego Pisma prawideł wszyscy wierni czynności swe kierować, i sposób życia układać są obowiązani; odpychanie więc zuchwałe kogokolwiek od czytania iego, godzi-

(1) Do Tessaloniczan V. 27. (2) List II. R. III. 16.

we bydź nigdy nie może: bo co się tycze wszystkich, i każdego w szczególności, w tak ważney materyi, wszyscy to znać i wiedzieć koniecznie powinni.

3) Pismo ś. wykłada naydokładniey wszystkich duchownych i świeckich ludzi obowiązki, iako to: biskupów i kapłanów, monarchów i poddanych, urzędników i rządzonych, mężów i żon, rodziców i dzieci, panów i sług, i wszystkich innych stanów: iest testamentem, i nieiako ostateczną wolą i rózrządzeniem Boga; to więc pismo od wszystkich stanów, od wszystkich dzieci, i dziedziców królestwa iego, poznane bydź powinno, a zatém i czytane koniecznie.

4) Niewiadomość Pisma świętego iest przyczyną błędów i kacerstwa; sam to powiedział Chrystus, mówiąc do *Saduceuszów* (1): „Czyliż, *mó-* „*wi*, nie dla tego błądzicie, że nie znacie Pisma „(*świętego*), ani mocy bożey.“ Ta prawda ile się czuć daie i w naszych czasach, łatwo ci tylko poznać mogą, którzy znaią Pismo św. i prawdziwą moc bożą, a czystą w starożytności katolicką religiią, od którey odstąpienie nie może bydź, iak błędem tylko, co raz prowadzącym w inne. Jeżeli więc błądzić nie chcemy, Pisma świętego nauki pilnować nam potrzeba.

5) Pismo ś. od pierwszych wieków kościoła katolickiego iest przetłumaczone na rozmaite ięzyki; tym wszystkim do poznania i czytania podane, a nie zaś schowane i zakazane było. Swiadczy o tém *Teodoretus* (2), który tak mówi: „My zaś wam siłę niewyczerpaną apostolskiey i prorockiey

(1) u Marka XII. 24.

(2) De graecarum affectionum curatione. *Ser. V. pag. 81.* Ten *Teodoretus* pisarz kościelny, Cyru w Syryi biskup, urodził się około roku Chrystusa 393.

nauki iawnie okazuiemy. Cała bowiem powierzchnia ziemi, którą tylko słońce oświeca, temi pismami napełniona iuż iest: hebrayskie zaś xięgi nie tylko na ięzyk grecki, lecz i na rzymski, egipcki, perski, indyyski, ormiański i scytyyski, a nawet sauromacki: słowem, na wszystkie ięzyki, których dotąd używaią narody, przetłumaczone są.“ Więc w tak trudnych czasach owego wieku przenosili na różne ięzyki, ręką pisali, i rozszerzali po świecie Pismo ś. pierwsi chrześciianie, aby od wszystkich i wiernych i niewiernych narodów czytane było. Za cóżby teraz czytanie Pisma św. zabraniane prawowiernym katolikom bydź miało?

6) Nakoniec Pisma ś. czytanie, iak iest koniecznie potrzebne wiernym, aby w teyże wierze mocnymi byli, i znali naukę swego boskiego prawodawcy, a poznali to, co iest błędliwém; tak znowu iest skuteczne i potrzebne do nawrócenia niewiernych. Ci bowiem, pewnie z przekonania do prawdziwey Chrystusa wiary doprowadzonymi bydź nie mogą, tylko podaiąc im Pismo boże, „któ„re, (*iak mówi ś. Augustyn*) przepowiedziało, „cały świat maiący uwierzyć sobie, i któremu cały „prawie ziemi okrąg, iako przepowiedziano, uwie„rzył: które, że prawdę mówi o rzeczach prze„szłych, z dopełnienia się rzetelnego, tego co „wprzód powiedziało, okazuie“ (1). Z tego to Pisma, za poprzedniczém o iego świątości i prawdziwości przekonaniem, nie tylko uczą się prawdy wierni, ale i nawracaią się niewierni. Bez czytania zaś i poznania Pisma świętego, iakimże, pytam, sposobem, i tamci będą boskiey nauki nauczonymi, i ci nawróconymi? Praca pasterzów i nauczycielów, iako i nawracania missyonarzów, nie inną podawać

(1) L. de civit. Dei. c. 10.

mogą zdrową naukę, tylko wydobytą z tego boskiego skarbu, którego atoli nie tylko blask i cenę ukazać potrzeba, ale go i udzielić tym, którzy z niego wzbogacić się mogą i pragną. Inaczey mogą bydź łatwo mylne nauki, i nie ustaną szemrania, (iak teraz są częste) że to, czego xięża nauczaią, iest tylko szczerym ich samych wymysłem, i nigdy się nie naprawi zepsucie, na które płaczemy. Za okazaniem zaś czystey, na słowie bożém pisaném i podaném wspartey katolickiey religii i moralności nauki, nie potrzeba będzie ani się wysilać na fałszywe cuda, ani iakimkolwiek fałszem uściełać drogę do prawdy i cnoty. Jaki zaś znowu prac swych pożytek uyrzeć będą mogli opowiadacze chrześciiańskiey wiary, gorliwi o zbawienie, oświecenie i nawrócenie niewiernych; ieśli uczyć ich będą i rozprawiać, ukrywaiąc przed niemi Pismo ś. owe wyroki samego Boga? Czyliż dla ich tylko słów, zapału, chęci i własney powagi, wierzyć im będą? Chybaby w pomoc potrzeba ognia i miecza? Co iednak samo iuż chrześciiańskiém nie będzie i nie chrześciian, ale tylko obłudników czyni: a i Turekby równemi dowodami znowu na swoię ich nawracał wiarę. Nie tak uczyli Apostołowie, ich uczniowie, i śś. Oycowie dawni przodkowie nasi, wiernych Chrystusa; i nie inaczey nawracali narody, tylko okazuiąc Pismo i spełnienie iego, a za tym przykładem idąc, inni znowu potém opowiadacze wiary, i bez nowych cudów pozyskali Chrystusowi liczne narody. Którzy atoli bez ukazania i podania Pisma świętego, nicby podobnego uczynić nie mogli. Pięknie napisał o tém ś. *Jan Damascen* (1): „Jako, *mówi*, bydź to nie może, „ażeby ziemia nie zmoczona deszczem, chociażby

(1) L. II. Parallellorum c. 49.

„kto w nię niezliczone rzucał ziarna, wydała kło-
„sy; tymże samym sposobem bydź nie może, aby
„dusza ludzka, którąby wprzód wilgocią Pisma ś.
„skropiona nie była, okazała owoc, i iakikolwiek
„pożytek."

Kazanie w dzień N. M. Panny Rożańcowey o potrzebie czci zewnętrzney, miane dnia 7. października roku 1823 w kościele XX. Dominikanów wileńskich przez X. M. B. K. K. B. U. P. N. P. S.

Jakób zrodził Józefa męża Maryi, z którey się narodził Jezus, którego zowią Chrystusem. *Mat.* I. 16.

Ze wszystkich godności, które zdobią N. M. Pannę, ta iest naywiększa i naypierwsza, że się z niey narodził Pan Jezus Chrystus, odkupiciel rodu ludzkiego. S. Mateusz na wstępie do Ewanielii, dopiero czytanym, wywód rodu naszego zbawiciela od Abrahama zaczęty i aż do Jezusa doprowadzony nieinaczey kończy, tylko uroczystém świadectwem o tak wielkiey godności Maryi, gdy mówi: *Jakób zrodził Józefa męża Maryi, z którey się narodził Jezus, którego zowią Chrystusem.*

Ze Marya ze wszystkich córek Adama wybrana była na matkę zbawiciela świata, iest to dziełem osobliwszey łaski naymędrszego Boga: ale że obok tego Marya zasłużyła na wybór wysokiey tey godności, przekonywaią o tém niezrównane iey cnoty: które Ewangeliia wylicza a kościół katolicki podaie wiernym do naśladowania w różnych dniach roku, poświęconych na cześć Maryi: przypominaiąc iuż boiaźń bozką i ściśle wypełnienie prawa starego zakonu w święto Maryi Panny gromniczney; iuż też niewinność panieńską, poko-

rę i zgadzanie się z wolą bożą w uroczystość Zwiastowania; iuż znowu przy macierzyńskiey czułości niezgiętą moc duszy stoiącey matki pod krzyżem nayukochańszego Syna, w dzień Maryi bolesney; iuż nakoniec niczém nieskażone i pełne cnot życie, szczególnieyszą nagrodą uwieńczone, w dzień uroczysty wniebowzięcia Maryi. Podobnież w obchodzeniu dzisieyszey uroczystości pod imieniem *Maryi różańcowey*, czyliż kościół nie zdaie się łączyć tego wszystkiego, stawiąc przed oczy wiernych Matkę naszego P. Jezusa w całey świetności cnot wszystkich? I po cóż chrześciianie do tey świątyni tłumem się cisną, ieżeli nie w duchu prawdziwey pobożności ku Maryi różańcowey, w szczerey chęci oddania hołdów poddaństwa królowey nieba, i w zbawiennym zamiarze pobudzenia się do naśladowania wzorowego życią naydostoynieyszey Maryi? Dla czegoż pobożni słudzy Maryi codzienném śpiewaniem różańca napełniaią mury szczególnie teyto świątyni, ieżeli nie dla tego, aby rozpamiętywaiąc główne taiemnice wiary, uwielbiali Boga w Maryi, zwracali uwagę na rzadkie cnoty nayczystszey dziewicy, i mogli przez to wyiednać skuteczne wstawienie się Bogarodzicy do Syna swoiego? Tak iest, a nie inaczey, chrześciianie! ani nawet żaden z uważnieyszych wiernych nie wątpi o tém: że prawdziwie pobożni chrześciianie w zbawiennym tym celu oddaią cześć pierwszą po Bogu N. M. Pannie: że w każdey chwili, w każdym dniu, a osobliwie w dniach świątecznych, łączą zewnętrzną pobożność ku Maryi z wewnętrzną w duchu kościoła katolickiego, kiedy uczęszczaiąc do pańskich świątyń na wspólne modlitwy, na słuchanie słowa bożego, na sakramenta święte, na wypełnienie i innych obrzędów religiynych, biorą stąd naydzielnieysze pobudki do naśladowania wielkich cnot

Maryi. *Czci* albowiem *istota*, wedle zdania śgo Augustyna, *zależy na naśladowaniu tego, co poczytuiemy za czci godne.*

Ale nie ieden podobno mniey baczny rad słucha mowy tych ludzi, którzy uprzedzeni w swoim rozumie, religiią naszę maiąc za skażoną obrzędami, zuchwale się zwykli odzywać: „na co te wystawne nabożeństwa? na co tyle obrzędów w kościele? na co te głośne śpiewania w świątyniach? do czego stokrotne aż do uprzykrzenia owe powtarzania modlitwy pańskiey i pozdrowienia anielskiego w różańcu i koronce? Czyliż Bóg tego wszystkiego potrzebuie od ludzi? Nie iestże to dziełem niewiadomości, przesądu i zabobonu? albo wymysłem duchownych? Alboż sam Bóg nie nakazuie raczey w Piśmie ś. aby cześć oddawać tylko ze sercem skruszoném w duchu i prawdzie?“ Te i tym podobne na pozór prawdziwe, ale w samym gruncie przewrotne i nawet bezbożne odgłosy daią się słyszeć i codziennie się wzmagaią niestety! przeciw religiynym obrzędom kościoła katolickiego. Tą drogą nowi reformatorowie religii i moralności chrześciiańskiey dążąc na obalenie powierzchowney pobożności, zamierzaią obalić wewnętrzną; zamierzaią, mówię, obalić religiią katolicką, wspartą nie tylko wewnętrzną ale i zewnętrzną pobożnością. Bo ieżeli lud wierny religiią opiera na pobożności tylko zewnętrzney, czyni tak zaiste z grubey niewiadomości. Ale kto chce usunąć zewnętrzną pobożność, owe obrzędy religiyne, owe zewnętrzne czci znaki, które nierozerwanym węzłem iednoczą się ze czcią wewnętrzną, ten do niewiadomości doda ieszcze bezbożność: zwłaszcza, że iuż zmierza do tego, aby ludzie nie mieli żadney religii.

Aby więc uczynić chrześciian baczniejszymi na tak bluźnierskie mowy, coraz bardziey a bardziey

szerzące się za dni naszych, wymierzone na zniszczenie tego wszystkiego, co iest nayświętszém dla nas i nayzbawienniey szém; przedsięwziąłem dziś do wiernych, iako nayliczniey zgromadzonych do tey świątyni na uroczystość Maryi różańcowey mówić o *potrzebie czci zewnętrzney kościoła katolickiego.* W nayświętszym sakramencie utaiony Zbawicielu, dawco prawdziwey religii! doday mocy mówiącemu na zawstydzenie podstępnych obmowców świętych obrzędów twoiego kościoła, a na utwierdzenie wiernego ludu w wewnętrzney pobożności przez zachowanie zewnętrzney. Naysw. Matko Zbawiciela, za wstawieniem się do Syna swoiego, day pożądany skutek modlitwie naszey na ten koniec z głębi serca wynurzoney: *Zdrowaś Maryo!* (za twoiém błogosławieństwem arcykapłanie).

Religiia katolicka składa się ze *czci wewnętrzney i zewnętrzney.* Cześć wewnętrzną stanowi wiara, nadzieia i miłość, a cześć zewnętrzną modlitwa, pieśni nabożne, ustne wyznanie wiary, posty, iałmużna, obrzędy religiyne czyli ceremoniie i wszelkie przepisy kościelne, odnoszące się do nabożeństwa, sprawowania sakramentów śś., czynienia pogrzebów, processyi i t. d. Do zachowania czci wewnętrzney nieodbicie iest potrzebna cześć zewnętrzna. Czém albowiem są słowa przez organ mówienia wydawane względem myśli, którą drugim wyiawiamy przez mowę; tém są znaki zewnętrzney czci względem wewnętrzney: czyli co na iedno wychodzi: w takim iest stosunku zewnętrzna pobożność do wewnętrzney, a obrządki religiyne do sameyże religii; w iakim mowa do myśli. A iako człowiek składa się z ciała i z duszy; tak też religiia, którą mieć powinien człowiek, musi mieć cześć zmysłową i umysłową wedle zdania śgo Chryzostoma. Obiedwie te czci tak ścisłym węzłem ze sobą się łączą,

że iedna bez drugiey stać nie może. Obrządki więc religiyne, które stanowią pobożność zewnętrzną, są koniecznie potrzebne do zachowania pobożności wewnętrzney, która iest duszą religii. Sam JEZUS CHRYSTUS autor nayzbawienniеyszey religii, nie zostawił iey bez obrzędów iako dzielnych środków do cnoty. Sam przykładem swoim ie upoważnił, chodząc na nabożeństwo do kościoła ierozolimskiego, a funduiąc prawdziwą religiią przyiął ze starego zakonu te obrzędy, które odpowiadały odwiecznym iego zamiarom, tudzież ustanowił nowe, godne bozkiey wielkości, godne powszechnego kościoła. Tu się iedynie BÓG poznaie i uwielbia przez chrześciian nie inaczey, tylko iak chce bydź znanym i wielbionym: ponieważ o tém nas nauczył przez Syna iednorodzonego. Widzimy iak iaśnieie iego wszechmocność we wszystkich cudach, które uczynił dla założenia tego kościoła: iego świątość we wszystkich sakramentach, które ustanowił dla poświęcenia swych synów: iego sprawiedliwość w wymierzaniu kary wieczney za zbrodnie a doczesney za małe winy: iego prawda we wszystkich sposobach, które podał, abyśmy tę cześć sercem i usty okazywali dla własnego zbawienia, na skutek tego, co mówi Apostoł narodów: *sercem albowiem bywa wierzono ku sprawiedliwości, a usty się wyznanie dzieie ku zbawieniu.* Rom. X. 10.

Obok tey wielkości żadna cześć inna nie może bydź ani prościeyszą ani godnieyszą podziwienia i pobożności nad tę, którą nam zostawił bozki prawodawca. Kropla wody zwyczayney ku odrodzeniu swoich synów na życie wieczne w sakramencie chrztu ś. Kilka słów na zgładzenie licznych i wielkich przestępstw grzesznika skruszonego w sakramencie pokuty. Odrobina chleba i wina dla obchodzenia strasznych taiemnic i przynoszenia BOGU

wielkiey ofiary w sakramencie Eucharystyi. Te i inne sakramenta św. przez Jezusa Chrystusa kościołowi podane, stanowią cześć istotną: dla którey rozszerzenia między wszystkie narody i utrzymania w czystości aż do skończenia świata naywyższa władza w kościele ustanowiona, z uroczystém iey zapewnieniem o bozkiey opiece. *Oto ia iestem z wami aż do skończenia świata.*

Już zaś zwracaiąc uwagę na mniey istotne ceremoniie i obrzędy, tudzież na zewnętrzną wystawę, która im towarzyszy, zostawiona iest w kościele przy rządzie duchownym moc zupełna pomnażać, zmnieyszać lub odmieniać ie zupełnie w miarę okoliczności czasu, mieysca i rzetelney potrzeby prawowiernych.

O szczęśliwe wieki pierwotnego kościoła! o dni kwitnące katolickiey religii! kiedy wśród nayсroższych prześladowań kościoła chrześciiańskiego, świątynią wiernych były więzienia i ciemne groty, ołtarzem ich piersi, ofiarą serce; pobożne westchnienia i gorące modły drogiém kadzidłem, które z płomieni świętey miłości wznosiło się do nieba ku *wdzięczney woni.* Ale iak tylko pokoy przywrócono, wnet kościół rozwinął wspaniałe ceremoniie, wedle zamiaru bozkiey opatrzności, i okazał się w obliczu świata z tryumfem nad swymi nieprzyiaciołami. Do górności taiemnic dodała świetności wielka wystawa i *przeraźliwsza nad miecz obosieczny wymowa,* która uderzaiąc na zmysły, wrażała w serca wiernych uszanowanie, pobożność i miłość. Tym sposobem religiia tak święta dla prawd wiary i tak doskonała w moralności, stała się bardziey ieszcze podziwienia godną i ludziom pożyteczną przez wspaniałą okazałość obrzędów, a przemawiaiąc tak dotykalnym sposobem do zmyślnego człowieka, ożywiała wiarę w duszy i dała po-

karm pobożności i świątobliwości. Było to wtenczas, kiedy szczodrobliwą dłonią pobożnych cesarzów i panów chrześciiańskich wzniosły się na wschodzie i zachodzie ogromne świątynie, ozdobione naydroższemi sprzętami. Wtenczasto była taka wielkość i powaga ceremonii, że na widok Leonow i Grzegorzow, Bazylich i Chryzostomow przy liturgii zdumiewali się sami ceserze a królowie nawet barbarzyńców miękczeli w swoiey srogości. Wtenczasto zaczęto odbywać uroczyste processye, obchodzić wspaniale dni poświęcone na cześć Boga, Maryi i Swiętych pańskich, odprawiać trzydniowe i dziewięciodniowe nabożeństwa, zachowywać posty i umartwienia. I temi sposobami chrześciianie utrzymywali żywą wiarę i pobożność karmili. Ale nie dosyć na tém. W miarę rozszerzenia się kościoła, dla zagrzania iuż stygnącey, gdzieniegdzie pobożności chrześciian, władza namieśnicza w kościele nie omieszkała stanowić nowe uroczystości, wprowadzać nowe obrzędy i odmieniać modłów sposoby. O tych mówić tu w szczególności nie iest moim zamiarem; będzie atoli do rzeczy cokolwiek namienić o dzisieyszém święcie.

Na pamiątkę porażenia Turków, głównych nieprzyiaciół imienia chrześciiańskiego, święty Oyciec Pius V. ku czci N. M. Panny, za którey przyczyną walne to zwycięztwo odniesiono pod Naupaktem, ustanowił święto *Maryi zwycięzkiey*. Już zaś Grzegorz XIII. uważaiąc, że to tak świetne zwycięztwo stało się w pierwszą niedzielę pazdziernika, kiedy bractwo różancowe ze zwyczaiu i urządzenia pobożnego, odprawiaiąc różaniec na cześć Maryi, naywięcey się do tego zwycięztwa przyczyniło; dla wieczney więc pamiątki, na dziękczynienie Bogu i nayśw. Matce Jego, wyrokiem apostolskim roku 1573 uchwalił: aby uroczystość *Maryi różańco-*

wey corocznie w niedzielę pierwszą października obchodzono tylko w tych kościołach, w których kaplica lub ołtarz Maryi różańcowey były poświęcone: a potém Klemens XI. powagą apostolską rozciągnął tę uroczystość do całego chrześciiańskiego kościoła i nabożeństwo *różańca*, iuż od ś. Dominika podane, a od stolicy apostolskiey upoważnione, ostatecznie zatwierdził. Tak uroczystość dzisieysza od władzy prawey kościoła zaprowadzona i utrzymywana aż do dzisieyszey chwili szczególnieyszą gorliwością zakonu dominikańskiego, iest nowém dobrodzieystwem dla chrześciian, iest nader zbawiennym powodem do uwielbienia Boga przez uczczenie Maryi, *z którey się narodził Jezus Chrystus*, iest dzielnym śrzodkiem religii do ożywienia pobożności i w nayniższey klassie ludu wiernego. Bo iakaż, proszę, modlitwa prościeysza i łatwieysza dla każdego z chrześciian nad nabożeństwo różańcowe? I któż z gminu nie umie na pamięć modlitwy pańskiey, pozdrowienia anielskiego i apostolskiego składu, z których ułożony iest cały ten różaniec, i że tak powiem, z naypięknieyszych nieiako róż wieniec uwity? Cóż godnieyszego uwielbienia Boga, iako po każdym dziesiątku pozdrowienia anielskiego, przypominać wielkie dobrodzieystwa w nayświętszych taiemnicach naszey religii? Cóż bardziey chrześciianina zagrzewa do pobożności i miłości ku Bogu, cóż silniey naprowadza do poprawy obyczaiów, iak uważne rozmyślanie taiemnic odkupienia rodu ludzkiego? A przecięż to nabożeństwo i inne religiyne obrzędy tak miłe i tak pożyteczne przodkom naszym i nam samym, nie podobaią się nowoczesnym poprawcom religii. Obnażyć kościoły i ołtarze, przyprowadzić do niedostatku i pogardy sługi ołtarza, zmnieyszyć święta i nabożeństwa, usunąć posty i nowenny, sło-

wem znieść wszelki czyn zewnętrzney pobożności, to iest bezbożnym ich zamiarem, do tego dążą bluźnierskie ich mowy i działania podstępne, (o których daley usłyszymy).

Bóg nie wymaga od człowieka, mówią nowi reformatorowie, tylko serca; i dla tego wszelka cześć zewnętrzna zostaie bez użytku. Na cóż potrzebuie kiedykolwiek naszych ofiar, i iaką chwałę z nich odbiera ten, który przez siebie samego i w sobie samym iest nieskończenie uwielbiony i szczęśliwy? Oto iest pierwszy dowód pozorny przeciwko religiynym obrzędom, oto iest błąd wyraźny, albo raczey bezbożność. — Wszakże, ieżeli Bóg nie potrzebuie od nas czci zewnętrzney, dla teyże samey przyczyny nie ma oraz potrzeby naszego serca; cześć zatém wszelką, równie zewnętrzną, iako i wewnętrzną, wypadałoby znieść zupełnie i człowiek żyćby powinien bez Boga. A ieżeli chwale boskiey na nic się nie przydaią nasze hołdy, ani też boska sprawiedliwość nie będzie miała żadnego wpływu na nasze przestępstwa: bo iako przez tamte Bóg nie może się powiększać, tak też zmnieyszać się przez te w żaden sposób nie może; zatém nie będzie iuż przestępstw, a następnie żadney boiaźni sądu boskiego: zatém ani żadney religii; zwłaszcza, że religiia będąc oboiętną dla Boga, z tego też wniosku zostanie dla człowieka nieużyteczną. — O nierozmyślni i uprzedzeni w swoich rozumowaniach! którzy blaskiem zwodniczym swoiego rozumu odurzeni posuwaią przewrotne wnioski do tego stopnia, że chcą stanowić o tey pieczy, którą ma Bóg nad ludźmi! I cóż za potrzebę miał Bóg stworzyć świat i człowieka? Jeżeli nie był oboiętny w stworzeniu świata, czyliż należy mówić, że iest oboiętny w rządzeniu tymże? A ieżeli nie był oboiętny w stworzeniu człowieka rozumem i

wolą udarowanego, będzież oboiętny względem ludzkich czynności? W reszcie chociażby Bóg nie potrzebował czci zewnętrzney; chce ią atoli mieć od nas, kiedy wyraźną tego wolą nam oświadczył w Ewangelii. Nadto naywidocznieyszą iest rzeczą, że cześć zewnętrzna nam wielce pomaga: nie tylko bowiem służy do wzrostu czci wewnętrzney, ale do przykładu naśladowania drugich i do naszey szczęśliwości. Ani też Bóg nie zostawił bez nagrody tych, którzy mu cześć oddaią w duchu przez znaki zewnętrzne: iak sam ś. Augustyn naucza: *Czcić Boga nam to pomaga, ale nie Bogu* (*Quaest. III. ad paganos*).

Podobnież są tylko pozorne, a w istocie szkodliwe owe mowy, które się daią słyszeć za dni naszych: że potrzeba religiią poprawić, oczyszczaiąc ią z nieużytecznych i śmiesznych niekiedy obrzędów a czyniąc we wszystkiém duchowną.—Lecz znieść wszelką powierzchowną wystawę w religii i zostawić tylko cześć umysłową: zostawić, mówię, człowieka, aby uwielbiał Boga w duchu tylko; iest to iedno, co nie znać ani boskich zamiarów ani ludzkiey natury. Wszakże człowiek z natury udarowany zmysłami nie na inny koniec, tylko ażeby przez nie, iako przeze drzwi wszelkie działania wprowadzał do duszy. Mowa znaków działaiących na zmysły, takie w zmyślnym człowieku czyni przekonanie, iakiego i naytęższe rozumowania uczynić nie mogą. Ahiasz, który płaszcz nowy rozdziera na dziesięć części, rzuca przed nogi Jeroboama, i przepowiada mu tym sposobem podział królestwa Judzkiego, czynnością tą sprawuie na umyśle Jeroboama wrażenie mocnieysze nad wszelką wymowę. Nie dosyć dla człowieka bydź przekonanym: nie ma on zawsze przed sobą tych dowodów, które go przekonały: ale nadto ieszcze potrzebuie bez

przerwy ćwiczyć się w tém praktycznie, o czém przez teoryą został przekonany. Nie karmi się ani cnota imaginacyą, ani religia pięknemi spekulacyami. Jednę i drugą utrzymuią zewnętrzne ćwiczenia. A gdzie się zmnieysza lub znosi zewnętrzne ćwiczenie, tam wkrótce słabieie i ginie sama nawet istota. I któż z nas kiedykolwiek nie doznał tego sam na sobie? Czyliż codzienne doświadczenie nas o tém nie przekonywa? Niech tylko oddalą z pałaców monarszych i z trybunałów sprawiedliwości owę zewnętrzną okazałość; a wnet uyrzycie niknącą ku nim uległość, uszanowanie i miłość ludu. Religiia duchowna wprawdzie doskonałą będzie: ale ta nie będzie religiią człowieka zmyślnego. Chcecieli w niey wszystko zniszczyć; wszystko przyprowadźcie do samey czci wewnętrzney. Przestańcież kiedykolwiek piękne rozumy naprawców wszelkiego dobra! przestańcie głos podnosić przeciwko czci zewnętrzney, poczytuiąc ią za nieużyteczną, za drobnostki, za śmieszny zabobon, a bądźcie przekonani: że bez niey wszelka religiia prędzey lub poźniey upadnie.

Wzdrygam się namieniać o tych pochwałach, które mniemani mędrcy oddaią religii Chińskiey i mohamedańskiey z uszczerbkiem świętych obrzędów naszey religii. Cóż mam mówić o pogańskiey religii Greków i Rzymian, kiedy rostropność iey założycielów i pobożność bałwochwalskich narodów aż pod nieba wynoszą ciż sami, którzy bluźnierskie otwieraią usta na znieważenie obrzędów katolickiego kościoła? Komuż ta cześć u pogan była oddawana, ieżeli nie zbrodniczym i fałszywym bóztwom? Jakież były u nich religiyne obrzędy, ieżeli nie napełnione po większey części bezwstydną i odrażaiącą niewstrzemięźliwością, przy wystawie niegodney rozumnego człowieka? Kiedy przeci-

wnie w katolickim kościele wszelkie obrzędy zmierzaią do czci prawego Boga, N. Maryi i śś. Pańskich? kiedy są przepisane ze wszelką dokładnością i zastosowane do ożywienia prawdziwey pobożności, tudzież odbywane z przyzwoitą skromnością? Ale nic to u nich nie znaczy. U pogan były dobre obrzędy, u katolików znieść ich nie można i nie należy. Skądże pochodzi ta przewrotność w ich głowie? Oto z nienawiści w sercu ukrytey ku świętey naszey religii: która naywiększą ztąd ma sławę, że powściąga zbyteczne żądze, wkłada hamulec na rozhukane namiętności i wystawia Boga iako sprawiedliwego spraw ludzkich sędziego, przed którego wyrokiem nic złego nie uydzie bezkarnie. Boią się oni takiey władzy i maią wstręt od tego, czego się boią. Przeto wszystko iest wielkie i wszystko godne pochwały w pogańskiey religii, którey się nie obawiaią: a przeciwnie wszystko warto nagany w religii chrześciiańskiey, która nie zostawuie ludzi bez kary za wszelkie i naymnieysze przewinienia.

Ale podobno i sami chrześciianie daią niekiedy innym powód do tak przewrotnego zdania o czci zewnętrzney. Niech się tylko z nas każdy nad sobą samym zastanowi i dobrze rozważy, iak zachowuie i w iakim celu święte religii obrzędy? Czyliż ie wypełnia z należytą skromnością i w duchu kościoła katolickiego? toiest: czy przez nie wzrasta codziennie w miłości ku Bogu i bliźniemu? azali nie ieden chodzi na nabożeństwo do kościoła dla zwyczaiu, dla przypatrzenia się osobom, albo dla oka tylko, aby uchodził między ludźmi za nabożnego? czy uważnie słucha słowa bożego w kościele i z niego zbawienny pożytek odnosi? czy też uczęszczaiąc do sakramentu pokuty stara się każdy złe poprawić nałogi i stać się coraz cnotliwszym? al-

boż nie ieden tylko usty odmawia modlitwy a serce iego iest dalekie? I małoż iest takich, którzy odmawiawią lub śpiewaią codziennie różaniec a nie zwracaią myśli na wielkie w nim taiemnice wiary, do zbawienia służące? którzy w świątyni udaią pobożnych, a za świątynią dopuszczaią się wszelkich występków, nierządu, opilstwa, kradzieży? którzy płaszczykiem pobożności okrywaią się dla tego, aby się mogli bezkarnie dopuszczać niegodziwości?

Od takiey pobożności uchoway Boże każdego nie z imienia tylko chrześciianina: ten bowiem iedynie się szczyci imieniem prawego chrześciianina, który wszelkie obrzędy i przepisy religii święcie zachowuie i w celu zbawiennym, dla iakiego są ustanowione razem z religiią: który zachowuie, mówię dla tego: aby się przez nie pobudzał codziennie do cnotliwszego życia: aby przez nie obudzał w sobie szlachetne uczucia i podnosił myśli pobożne ku niebu: aby przez nie wzniecał gorętszą miłość ku Bogu: aby przez nie miał zawsze stawione przed oczy wielkie taiemnice wiary, zbawienne przepisy moralności, i wzorowe przykłady życia Jezusa, Maryi i świętych Pańskich. W tym przeto widoku uważane religiyne obrzędy, i w tym celu odbywane, są iednym z naydzielnieyszych środków do cnoty chrześciiańskiey, a następnie nader są pożyteczne i koniecznie potrzebne dla każdego chrześciianina. W tym celu Jezus Chrystus radził, zalecał i nakazywał używanie tych środków cnoty. W tym celu Apostołowie i ich następcy w kościele ustanawiali obrzędy i nakazywali ie zachowywać i zachęcali. „Maiąc tedy bracia, naucza św. Paweł, ufność „weyścia do *przybytku* nayświętszego przez krew „chrystusową, przystąpmyż z prawdziwém sercem, „w zupełności wiary, maiąc serca pokropieniem o„czyszczone od sumnienia złego i ciało omyte czy-

„ stą wodą, trzymaymy wyznanie nadziei naszey „ nie chwieiące się... i przypatruymy się iedni drugim „ ku pobudzaniu miłości i dobrych uczynków, nie „ opuszczaiąc społecznego zgromadzenia naszego“ (do Żydów 10, 19 — 25). Tak więc rzetelną iest powinnością każdego chrześciianina chodzić na nabożeństwo do kościoła, uczęszczać do sakramentów świętych, odprawiać modlitwy, zachowywać posty, dawać iałmużny, odbywać wszelkie religiyne obrzędy, rzetelną mówię powinnością iest z nas każdego używać tychto śrzodków, które ku naszemu zbawieniu są przepisane.

Na koniec przypominaiąc raz ieszcze słowa apostoła narodów: że *sercem bywa wierzono ku sprawiedliwości, a usty się wyznanie dzieie ku zbawieniu*, mieymy zawsze na uwadze te prawdy: że cześć zewnętrzna łączyć się powinna z wewnętrzną, i że wszelki czyn zewnętrzny pobożności, ieżeli nie iest sercem ożywiony, podobny iest do suchych kości Ezechiela i zupełnie obnażonych, które nie maią ani znaku życia. Wołaymy do Maryi, aby wstąpił w nie duch ten ożywiaiący, który iest duszą wszelkiey czci, sercem pobożném i skruszoném, świątością obyczaiów. *Przyydź duchu, i natchniéy te pobite, a niech ożyią!* (Ezech. 37 — 9). I czegoż nie wyiedna wielka ta Pani, iako Matka u Syna, kiedy idzie o zbawienie sług wiernych? Niech sstąpi z łona Jezusa Chrystusa duch ten ożywiciel, iako wiatr łagodny, a zwolna wstępuiąc w serca chrześciian, niech ie usposobi do czci prawdziwey! O chrześciianie! chrześciianie! uwielbiaymy Boga, czciymy Maryą i Swiętych: ale niechay cześć nasza będzie zawsze w duchu i prawdzie. Z głębi serca i ze łzami wołaymy raz ieszcze: *przyydź duchu i natchniéy te pobite, a niech ożyią!* Amen.

NA ZGON PIUSA VII.

ODA

Ignacego SZYDŁOWSKIEGO.

Omnis autem multitudo videns occubuisse AARON, *flevit super eo triginta diebus, per cunctas familias suas.*

MOYSES Lib. Num. XX. 30.

STAŁO SIĘ!... Wiara w żałobie
Smutek pobożny ogłasza:
Modły ze łkaniem na grobie
Łączy kościół matka nasza:
Ponure hasło pogrzebu,
Ślą ięk śpiżowy ku niebu
Skromne wioski, pyszne grody.
U stop Piotrowey opoki
Złożył świątobliwe zwłoki
PASTERZ CHRYSTUSOWEY trzody.

O czasy groźne klęskami!
Za stratą w ślad idzie strata.
Rzymie łzy całego świata
Z twemi się mieszaią łzami!
Zniknęła chluba Tyiary,
Podpora tronów i wiary,
Swiatło na zbawieniu drodze.
Bez przewodnika sieroty,
Uwielbianiem iego cnoty
Krzepmy się w bolesney trwodze.

Ze zgrozą poźne prawnuki,
　　Śledząc dzieiów naszych karty,
Uyrzą piekielney nauki
　　Jad po świecie rozpostarty:
Tym rozum słaby rażony,
Podeptał święte zakony;
　　A w mądrości ludzkiey xiędze
Szukaiąc szczęścia i chluby,
Stanął nad przepaścią zguby,
　　Znalazł zbrodnie, ucisk, nędzę.

Tak kiedy niepomna Ewa
　　Na zakaz wyraźny Boga,
Owoc z wiadomości drzewa
　　Zerwie kuszona przez wroga;
Ziścił się wyrok surowy;
Gniew wszechmocnego Jehowy.
　　Nieposłusznych wygnał z raiu:
A za rodzicielskie winy,
Wydał Adamowe syny
　　Klęskom wszelkiego rodzaiu.

Chleb na utrzymanie życia
　　Kazał w pocie czoła zbierać;
Cierpieć boleści powicia,
　　Płakać i śmiercią umierać.
Odtąd oporne żywioły,
I czarnych mocarstw Anioły,
　　Trapią wywołańców plemię.
Człek przynosząc z matki łona
Winy pierwotney nasiona,
　　Bratobóystwem zmazał ziemię.

Dziś ród przeklęty Kaina
    Wywarł krwi niesytą siłę:
Zastępców Bożego Syna,
    I niebu ofiary miłe,
Na wieczną hańbę Europy
Zdeptał bezbożnémi stopy.
    Widzieliśmy iak mocarze,
Pod miecz katowski oddani,
I iak ginęli kapłani
    Krwią święte brocząc ołtarze.

Rodu i zasług imiona,
    Klątwy się stały nazwiskiem:
Gmin wściekły z oyczyzny łona
    Wygnał ie z urągowiskiem.
Zniknęła stanów różnica;
A straszliwa nawałnica,
    Nieznanym ieszcze przykładem,
Zrąc wiekami plon zbierany,
Pędzi na sąsiednie łany,
    I kłóci ziemię nieładem.

Ta sroga burza w swém łonie
    Poczęła boiów olbrzyma;
Zjawił się; zasiadł na tronie:
    I świat iak własność swą trzyma.
Rzekł... a padłszy na kolana,
Ludy uznały w nim Pana:
    Zadumion świat powodzeniem,
Omamiony blaskiem sławy,
    Truchlał na iego wyprawy,
I iego zabrzmiał imieniem.

Tak nowey kolos potęgi
Dumnie ku niebu się wznosił:
Zamknięto wyroków xięgi:
Szczęsny woiownik ie głosił.
Próżna potęga i zmowy,
On czarodzieyskiémi słowy
Niweczył radę i siły:
Gdzie zwrócił oręż zwycięzki,
Jak grad sypały się klęski,
Wzniosły się gęste mogiły.

O Rzymie! stolico wiary!
Swiętych męczenników grobie!
Jakieyże ieszcze ofiary
Smie los wymagać po tobie?
Twych wieszczów, mędrców, półbogów,
Zgwałciły proch stopy wrogów:
A twego nieba błękity
Przychylnym Febem różowe,
Widzą iak Wandale nowe
Ostatnie łupią zaszczyty.

Dzielnych Marsa wychowańców
Powstańcie wsławione cienie!
Niech z pięknych Auzońskich krańców
Trwoga naiezdcę wyżenie!
Oto zdobywca łakomy,
Świątynie i świeckie domy
Obnaża z chwały pomników!
Bezczelny na wszystkie zbrodnie,
Śmie kościół zniżać niegodnie
W poczet swoich hołdowników!

Kamienny na ludów skargi,
Już z świętym Arcykapłanem
Bezbożne zagaia targi:
Ochrzcił gwałt ugody mianem.
Lecz władca świętey stolicy,
Ufny Chrysta obietnicy,
Nie ugiął czci godney głowy:
Czyniąc świętokradzcy wstręty,
Wyrzekł śmiało: „Bądź przeklęty.
„Gdyś zgwałcił kościoł Piotrowy!

„Mam wolą stradać dla Wiary
„Więcey niż moc twa posiada:
„Bóg skruszy dumne sztandary:
„Nie źwiniesz ich!... biadać biada!“
Na skale ziarno usycha;
Zatwardziała w szczęściu pycha
Swięte przestrogi umarza:
Lecz piorun skałę rozwali.
Już się na przedwieczney szali
Przeważył wyrok mocarza.

On gromom zbroyney prawicy
Ufny, niebu hardzie grozi;
I z Apostolskiey stolicy
Kapłana-Króla uwozi,
Próżno się w zemście wysila!
Już wytknięta zgubna chwila;
Naznaczył go palec Boży.
Ten orzeł przeszyty grotem,
Nie na długo bystrym lotem
Skrzydlaty rodzay zatrwoży.

Rzekł Pan: co zwiążesz na ziemi;
    W niebie toż będzie związano:
Przeklęctwo za bezbożnemi
    Ściga i w wieczór, i rano.
Przedwieczny słowa nie wyda.
Jak niegdyś plemię Dawida
    Wrócił prawemu tronowi;
Dziś odda trzodzie pasterza,
I świętym godłem przymierza
    Potęgę Wiary odnowi.

Patrz! wrog na nowe rozboie
    Wyostrzone podniósł bronie:
Błyszczą się hartowne zbroie,
    Wołaią męże, rżą konie:
Już od Iberyyskich krańców,
W grody Arktura mieszkańców
    Przenosi zgubne zwycięztwo;
Już... Lecz wśrzód północnych śniegów,
    Widzę grób dzielnych szeregów:
Tu się spełniło przeklęctwo.

Surowe niebo zawiśnie
    Na władcę boiów spoyrzało:
Wnet miecz w dłoni iego pryśnie:
    I cóż z zaborów zostało?..
Do zwalisk wielkiego gmachu
Zbliżeni w świętym przestrachu,
    Ziemscy się trwożą bogowie:
A ich pogromca poymany,
Wzór płochey losów przemiany,
    Skończył na dzikim ostrowie.

Jak liść mnogie woysko było,
Gdy wiosna lasy zieleni:
Woysko to ziemię okryło,
Jak liść opadły w iesieni.
Poszarpane hufców znaki,
Broń rdzawa, martwe rumaki,
Trąby, kotły oniemiałe;
Jak śnieg przed słońca obliczem,
Potęga stała się niczem;
Wiatr marną rozproszył chwałę.

Znikł przestrach, wionęła trwoga:
Głównie pogasły niezgody
W obliczu zastępów Boga,
Soiusze sprzęgły narody:
Duch porządku natchnął dwory;
Już mocarze na sobory
Spieszą pokoiem świat nadać:
Już znowu na wiernych czele
Pius w Chrystusa kościele
Piotrowém berłem iął władać.

Pasterzu! Twa stałość święta
Mocarzów bronią wzmagana,
Porwała narodów pęta,
Skruszyła pychę tyrana;
Trzebaż, by w znośnieyszey doli,
Swiat co płakał twey niewoli,
Błogim pocieszony mirem,
Nanowo w sierockiey dobie
Łzy rzewne poświęcał Tobie,
Załobnym okryty kirem!

Korzmy się! za ciężkie grzechy
Niebo nas karą dotknęło,
Zabrawszy źrzódło pociechy,
Rąk bożych wzorowe dzieło.
Tę stratę nam przypomina,
Przeszłość, obecna godzina,
Poźne ią lata przypomną.
W hołdzie Wiary, Cnoty, Zgody,
Prześlą narodom narody
Piiusa cześć wiekopomną.

Posiedzenie roczne wszystkich członków Imperatorskiego *człekolubnego Towarzystwa Słuckiego opiekuńczego ubogich komitetu 5 sierpnia 1823.*

Po odbytém zwyczayném w Farze nabożeństwie, wszyscy Opiekunowie i Członkowie Komitetu, z całém obywatelstwem powiatu, na ten dzień zebraném, tak na ten akt, iako też dla ułożenia xięgi szlacheckiey, na następną elekcyą urzędników, oraz z publicznością, na ten obchód zaproszoną, udali się o godzinie 11 do kościoła ś. Ducha, który stosownie do tey uroczystości był urządzonym. Na śrzodku wznosił się tron bogato ozdobiony, na którym pod baldakimem był umieszczony portret N. CESARZA, przed stołem, około którego zasieśdź mieli Członkowie Komitetu i Damy dobroczynne. Posiedzenie zagaił i na niém przzodkował, z powodu niezdrowia JW. Prezydenta, JW. Prałat Hrabia s Zantyr tym porządkiem, iak następuie:

Mowa JW. Prałata.

Z niewymowną radością, że przedsięwzięcie moie tak zbawiennego dzieła, iakiém iest ustalenie tego dobroczynnego związku, otrzymało zbawienny skutek i zostało uwieńczone Naywyższey władzy znakomitego Powiatu przyięciem; z drugiey strony z niemałym smutkiem, że słabość zdrowia tego zgromadzenia Prezydenta pozbawia obecności iego; zagaiam to powszechne posiedzenie Imperatorskiego Człekolubnego Towarzystwa Słuckiego Opiekuńczego ubogich Komitetu. Jest to epoka, warta bydź na czele wszystkich zdarzeń, iakie, kiedykolwiek, odznaczały te strony szczególnemi wypadkami: iż tyle dostoynych Mężów zmówiło się do utworzenia tego Towarzystwa, tyle zacnych Dam poświęciło się ogólnemu dobru. Dzisieyszy dzień ozdobi się tą pamiątką, kiedy publiczność uyrzy to wspaniałe grono, otaczaiące Tron swego dobrotliwego Monarchy, zebrane dla radzenia o losie nieszczęśliwych. Ten moment, tak świetny, będzie nazawsze drogim. Zbliżmy go! W. Sekretarz Członek wezwie po imieniu osoby, maiące składać ten dobroczynny związek (1).

Witam Cię, nayszanownieysze Grono! W obliczu tak liczney publiczności winniśmy dadź sprawę z czynności naszey, do którey nim przystąpię, W. Sekretarz raczy przeczytać mowę JW. Marszałka, którą, przesyłaiąc, chciał, aby zbawienne iego uczucia, w niey pomieszczone, były od spółobywatelów i publiczności słyszane, świadcząc o niezłomney

---

(1) Czytano spis Opiekunów, Członków i Dam dobroczynnych, którzy zasiadali około stołu, zaymuiąc mieysce wedle starszeństwa swego wyboru.

chęci iego ku wzmocnieniu tego zakładu, tak wysoką naznaczonego wspaniałością (2).

Po tey odezwie naszego szanownego Prezesa, a waszego, czci godny Powiecie, Marszałka, który dni swe całe, zdrowie i dostatki poświęca ochoczo dobru publicznemu, powinniśmy się przekonać, iż to dzieło wspiera się na gruncie stałym i bezpiecznym; że szczodrobliwość Cesarza nie da mu upaśdź, a naśladowanie Jego dobroci przez hoyność powiatu, ustali w poźne czasy. Nasze zaś usiłowania, stać się gorliwymi sługami ubogich, i wiernymi wykonywaczami Ustawy Komitetu, iak będą zawsze czułe i z iakiém natężeniem dążyć maią ku pomnożeniu dobra cierpiącey ludzkości, z tego się da widzieć, co Komitet dokonał w roku przeszłym 1822, z którego, począwszy od odkrycia iego, aż do 23 kwietnia bieżącego roku, dadź roczną sprawę przystępuię (3).

W. Kassyer i Członek raczy po szczególe okazać stan Komitetu, i obiaśnić cały roczny rachunek, przez wyciąg z reiestrów kassy komitetowey (4).

Następnie W. Sekretarz zechce przeczytać to wszystko, com w zdaniu sprawy przywodził, a mianowicie: Spis osób opatrzonych od Komitetu, Ustawy nasze tak o rozbiorze ubogich, iako i organizacyi zgromadzenia Dam dobroczynnych, oraz rezolucye Rady Imperatorskiego Człekolubnego Towarzystwa, ogłoszone iuż drukiem w Dzieiach dobroczynności i doniesienie w nichże umieszczone (5).

---

(2) P. Sekretarz JW. Marszałka czytał głos iego, po skończeniu którego, daley mówił JW. Prałat. *Mowa ta niżey* str. 144.

(3) Tu przerywał swą mowę JW. Prałat i czytał sam. *Zdanie Sprawy*, niżey położone. Po czém mówił daley.

(4) Czytał Kassyer rachunek niżey położony.

(5) Czytał Sekretarz Spis osób opatrzonych. Kommunikacyą do policyy z ustawą o rozbiorze ubogich. Organizacye dla Dam dobroczynnych.

Widzi tedy Prześwietna Publiczność, równie usilność Komitetu w wynaydowaniu śrzodków ku ratowaniu ubogich, iak gorliwość w udzieleniu się onym. Zna, z iakich źrzódeł, i przez iakie sposoby, doszedł Komitet do tey możności wsparcia cierpiących, iż tylu iuż osobom, opatrzonym od nas, otarto łzy nieszczęściem wyciśnione. Nie będzie zapewne wątpić, iż z takimże zapałem i dalsze czynności będą przechodzić w sprawie ubogich, uciekaiących się przed ołtarz miłosierdzia, który wzniosła niedorównana dobroczynność Powiatu Słuckiego, a to przykładem dotąd niezwyczaynym, przykładem uprzedzaiącym wiele prowincyy Państwa, przykładem miłym N. Cesarzowi i ludziom dobrey woli, przykładem nakoniec, godnym żyć nazawsze w duszy obywatelskiey, w sercu poźnych potomków, i w dzieiach narodu naszego.

Ale, czy trwałość tego zakładu dobroczynnego i iego czynów, może bydź tak stałą, iak iest wspaniałą, bez uczestnictwa ogółu całego Obywatelstwa i wszystkich stanów powiatu? Bynaymniey. Związek ten wymaga trudów Komitetu. O tém was zaręczam w imieniu wszystkich Członków płci oboiey: sessye półmiesięczne, kwestę roczną, regularność toku czynności, i sprawiedliwość w opatrzeniu, oraz gorliwość, iakiey to dzieło wymaga, zapewniamy. Od ziemskiey i mieyskiey policyi spodziewamy się pomocy, w zaradzeniu przeciw zmyślonym ubogim, i wykonaniu prawa i ustawy naszey, niedawno czytaney; zostaie położyć ufność w hoyności twey, przezacny Powiecie, do którego niech mi się godzi w imieniu twego marszałka, którego w tém gronie zastępuię mieysce, odezwać się,

---

Rezolucye Rady I. C. Tow. pomieszczone *w Dzieiach Dobroczynności*. 1) Ciąg I, tom 3, kart. 769. 2) Ciąg II, karta 200. 3) Doniesienie tamże kar. 201.

żebrząc, abyś nie odmówił udzielić się naszym prośbom, a przez wpisy swych obywatelów w xięgi dane opiekunom, pomnożył liczbę członków, a tém samém roczny dochód zabezpieczył i upewnił.

Prócz tego, alboż mało w tym powiecie iest osób, których bogactwa czynią zdolnemi, wyznaczyć znaczną część onych na rzecz ludzkości, bez uszczerbku potrzeb własnych, rodziny swey i krewnych? alboż nie ma, którzy, pozbawieni potomstwa, złożyć maią dziedzictwo w ręku następców, zapewne nie tyle pamiętnych ich spuścizny, ileby trwała ofiara w dzieiach biednych, i wdzięczność od poźnego wspomnienia w aktach tego związku? Alboż każdy dom, by naymnieyszy posiadaiący maiątek, nie iest w stanie setny owoc, który mu wyda, z darów Opatrzności, rola, w iego będąca władaniu, przynieść na rzecz tak zbawiennego przedmiotu? Czy się kto poważy z was, zawrzeć uszy na prośby tych zacnych i cnoty heroiczney pełnych Dam dobroczynnych, żebrzących dla wsparcia ubogich? Owszem iestem pewien, że słucki powiat, iak był zawsze, tak i będzie nadal czułym, dobrym, litościwym, miłosiernym. Słowem: będzie zawsze godzien, aby przewyższał drugie wszystkiemi cnotami, a mianowicie dobroczynną miłością bliźniego.

Bierzmy przykład z czynu JW. Jenerała Bystrama, który czyniąc zadosyć ostatniey woli brata swego, złożył w tych dniach w komitecie swe przedstawienie, które zechce czytać W. Sekretarz (6).

Rozbiór tey ofiary zostawić należy do sessyi opiekunów: nam brać tylko potrzeba na uwagę samo poświęcenie się, izaliż nie powinno zapalać do

---

(6) Przy przedstawieniu swém JW. Jenerał Bystram przykładał różne dokumenta, służące sobie na 14,000 złch, które na rzecz Komitetu przekazywał, i dozwalał one od swych kredytorów pozyskać, dla użycia na wsparcie ubogich.

naśladowania? Zacni współopiekunowie! Otwórzmy xięgi nasze wpisów, a każdy z nas niech się uda ku znaiomym sobie z miłosierdzia osòbom. Przybliż się tu każdy, łaskawy i litościwy ku nieszczęśliwym, nie odmów wsparcia swego, na iakie cię stanie. Szanowny członek W. JX. Rektor Seminarium żąda ze swey strony zachęcić was ku temu: Słuchać głosu iego z upragnieniem żądamy (7).

Nakoniec do rozwiązania tego posiedzenia przychodząc, mam za obowiązek donieść, iż następne powszechne posiedzenie odbywać się będzie w początku roku 1824: gdyż roczne komitetu rachunki z końcem roku muszą się zawrzeć, a ztąd wszelkie ofiary członków, i dary dobroczyńców przed nowym rokiem wnosić się maią, aby regestra kassy mogły się łacniey zamykać.

Zostaie, abym zakończył dzieło dzisieysze temi słowy, którem wyrzekł przy zdaniu sprawy:

REX IN AETERNUM VIVE!

NIECH ZYIE N. PAN, NAYMIŁOSCIWSZY NASZ CESARZ W NAYDŁUZSZE LATA.

N i e c h ż y i e!

Tym powszechnym odgłosem zakończyło się posiedzenie 5 sierpnia teraźn. 1823 roku.

M O W A.

Czytana na posiedzeniu publiczném słuckiego opiekuńczego Komitetu, przez Prezydenta tegoż komitetu, Adama Niepokoyczyckiego, Marszałka powiatu słuckiego i kawalera, 1823 roku sierpnia 5 dnia.

Nie podpada żadney wątpliwości, szanowni tu zgromadzeni Panowie, że, iak szczególni ludzie,

(7) W. JX. Rektor Joannikiy mówił, po skończeniu, JW. Prałat, rzecz swą kończył.

tak i ogólne społeczeństwa, wtenczas dopiero zapewnienia i ustalenia skutku pomyślnego zamiarów swoich spodziewać się mogą, kiedy też ich zamiary, zamiarom Twórcy, w przyrodzonym porządku obiawionym, sprzeczne i przeciwne nie są.

Poważna rodzaiu ludzkiego nauczycielka, historya, tysiącznemi nam tę prawdę stwierdza dowodami, a bieg naszego życia codziennem doświadczeniem, dotykalnie, że tak powiem, widoczność oney wskazuie.

Kto się kolwiek poważył kiedy przedsięwziąć zamiar iakiś, czyto przez szczególne czy ogólne, dobro, iakoby maiący na celu, a zamiar przeciwny mądrym i odwiecznym Opatrzności rozporządzeniom; ten, nie tylko celu swego nigdy nie dosiągł, ale nadto, zawsze prawie wstydem i niewczesnym żalem w końcu okryty został: kiedy przeciwnie, zamiar mądry i rozważony, zamiar zastosowany do widoków i celu, iakie mądrość naywyższa w utworzoném świata dziele obiawić raczyła, pomyślnym zawsze skutkiem i trwale wieńczony bywa. I ieśli czasem człowiekowi, za uroioném ubiegaiącemu się dobrem, iakiś promień pomyślności zabłyśnie; a dążącemu do zamiarów, przyrodzonym wskazanych porządkiem, ieśli przeciwnie iaka niepomyślność oporem się stawi; pierwsze porównać można do owych ogniów czczych i znikomych, co nas, ubiegaiących się za niemi, w ciemnościach nocy, na mieysca nayzaraźliwsze, pełne duszących gazów, uwiodą i zaprowadzą: drugie zastosować do ożywnych promieni słońca, grubą na moment mgłą pokrytych, lecz które za iey przeyściem, skuteczniey i dzielniey zażyzniaiącém ciepłem swoiém na wszystko działaią.

Tak iest, bez wątpienia. Mądry, wszechmocny i dobry Bóg, zaszczepił w utworzoną od siebie na-

turę, rzeczy świat składaiących, wszelkie pomocy i środki, iakieby tylko ludziom potrzebne były do rozkrzewienia i ustalenia zamiarów świętey woli iego: i tak niemi cały ogrom przez się utworzonego świata napełnił: iż iakiebykolwiek dzieła, odwiecznym mądrości iego zamiarom stosowne, przedsiębrane były od ludzi; te wszędzie i zawsze skuteczną w naturze rzeczy naydować pomoc: bezpiecznie i pewnie, prędzey lub poźniey, do celu swego zdążyć: a zatém nieomylném błogosławieństwem iego uwieńczone bydź muszą.

Swieży tey prawdy, szanowni Panowie, mamy dowód we własném dziele naszém, przed dwiema rozpoczętém laty. Chcę mówić, w dziele wzniesienia ku dobru cierpiącey ludzkości zakładu, słuckiego opiekuńczego Komitetu. Nie ieden może z nas, tu dzisiay obecny, otaczaiące wówczas zważaiąc okoliczności, wątpił w sobie, azali ten płód szlachetny uczuć naszych, w potrzebne do wzrostu i doskonalenia się siły będzie mógł bydź opatrzony. Nie ieden może myślał, że to dzieło, acz miłe Bogu i ludziom, nie łacno do celu właściwego sobie zdążyć potrafi. Ale nie tak się stało: Opatrzność pobłogosławiła dobroczynnym naszym zamiarom, wzięła to dzieło pod skrzydła opieki swoiey, i że nam iey ciągle odmawiać nie raczy, stan dzisieyszy trwaiącego zakładu iawnym iest tego dowodem.

Jaki bowiem był zakres możności iego przed dwiema laty, i iak daleko dobroczynne widoki iego sięgały; z mowy gorliwego członka naszego, JW. Prałata, mieyscowego Proboszcza, w roku przeszłym przy otwarciu Komitetu mianey, dostatecznie poiaśnieni iesteście. Jakie odtąd w przychodach i rozchodach tegoż Komitetu zaszły odmiany, i iak mnogiey ludzkość cierpiąca doznała pociechy i ulgi, przez wsparcie rozmaitemi sposobami nieszczęśli-

wych pod różnym względem, tenże dostoyny nasz Członek będzie raczył zaraz, was, szanowni Panowie, obiaśnić. Co do mnie: dwóch tylko w tey rzeczy dotknę wypadków: które, acz przez usta szanownego zastępcy moiego odbiorą zapewne należne im uwielbienie, ważność ich iednak i mnie przemilczeć o nich nie dozwala. Pierwszym z nich iest to, prawdziwie dziwne Opatrzności zrządzenie, że kiedy Komitet, dla pomnożenia i zapewnienia stałego swego funduszu, dobroczynne zamiary swoie ograniczać musi stosunkiem tylko procentu, iaki mu stały kapitał corocznie przynosi, (który gdy z istoty swoiey nie iest ieszcze znaczący, ofiary też dobroczynne zachodzić daleko nie mogą), pomimo to iednak, każdego prawie miesięcznego posiedzenia, ze składek przypadkowych i niespodzianych wcale, z iakiemi się śpieszą serca czułe na nędzę bliźniego, do 400 złotych pols. w gotowiźnie i więcey, ku wsparciu nieszczęśliwych między tychże podzielone bywa. Drugim: iest ta, nigdy dosyć uwielbić się nie mogąca, dobroć Wspaniałomyślnego Monarchy naszego, który będąc oycem ludu, chce bydź także troskliwym nieszczęśliwych opiekunem. A chociaż, otoczony ogromem potęgi, zaięty nawałem trudów, iakie władza rządzenia nie odbicie za sobą pociąga; z tronu iednak swoiego, iaśnieiącego wielkością i sławą, sięga dobroczynnemi uczuciami swoiemi w nayodleglejsze zakąty rozległych krain swoich, a zkądbykolwiek cierpiąca ludzkość głos swóy do Niego podniosła, śpieszy nieść iey ratunek i pomoc. Skutkiem tey, czci godney dobroci iego, Komitet nasz słucki 2000 rubli w ofierze otrzymał. Ofiara ta tém zaszczytnieyszą iest dla nas, że przykłada nieiakoś piętno Naywyższey powagi i utwierdzenie rozpoczętemu przez nas dziełu.

Te zatém, wspomnione przeze mnie okoliczności, iakiémże dla nas bydź nie powinny zachęceniem, abyśmy w dokonaniu zaczętego dzieła aż do końca wytrwali? Ktokolwiek dobrą iakąś sprawę poczyna, ieśli iest mądry, żadnemi się nie zraża przeciwnościami: a chociaż baczność iego napotykaiące się w drodze zamiaru przeszkody, iedne pokonywać musi z odwagą, drugie z rostropnością usuwać: tamte wczesnem przewidzeniem mniey czynić opornemi, te stałém i mocném przedsięwzięciem zamiarowi swemu nieiakoś przyswaiać; on iednak silném i natężoném postępuiąc działaniem, celu zamierzonego prędzey lub poźniey chwalebnie dosięga. Ach! iakże nierównie silnieysze mamy pobudki do wytrwania w dziele dobrém, które się przyiaźnemi zewsząd otacza okolicznościami! Takiém właśnie iest ten, dobroczynny nasz zakład. Błogosławi go widocznie Naywyższa Opatrzność, sprzyia mu iey namiestnicza na ziemi władza; waszey więc iuż tylko, szanowni współobywatele, waszey mówię, dalszey czułey opiece i troskliwości zostawiono własne to dzieło nasze do wyższego stopnia doyrzałości i udoskonalenia doprowadzić. Wątpić nie godzi się, że zważaiąc na zbawienne korzyści, iakie ten dobroczynny nasz zakład, w miarę możności swoiey przynosi iuż dla cierpiącey ludzkości: bacząc na poważne względy rządu iakich doświadcza: na cześć i miłość, iaką wasza dobroczynność dla wasże iedna w duszach cnotliwych: na wewnętrzną roskosz, iedyną i nayszacownieyszą dobroczyńców nagrodę: na błogosławieństwa nakoniec, iakie za wami do Boga wznoszą pocieszeni nieszczęśliwi; nie uchylicie i nadal czułey pieczy i staranności waszey o wzrost i doskonalenie tey, prawdziwie miłosierney budowy, i wytrwacie w dobrém aż do końca.

ZDANIE SPRAWY

SŁUCKIEGO OPIEKUNCZEGO UBOGICH KOMITETU

O czynnościach iego w roku 1822.

Każdy użyteczny zakład, od gorliwych synów oyczyzny przedsięwzięty, nie może w początku swey osnowy wydadź tych wszystkich pożytków, które z niego wypływaią i z czasem pomnożyć się muszą. Słucki opiekuńczy ubogich komitet, w pierwszym roku swoiego bytu, nie osięgnął ieszcze tych śrzodkow do doyrzałości, iakie dla posiadania doskonałego urządzenia swey dobroczynności zamierzył; lecz nie przestawał przez ustawiczne dążyć starania, iżby doyśdź podołał do swego bogoboynego celu, a przez spełnienie ustawy swoiey, usiłował naydować różne sposoby do wyniszczenia w mieście i powiecie nędzy, i pomnożenia dochodu. Jaki w tych przedmiotach uczynił postępek, poruczono mi dadź sprawę, i przed gronem szanownych członków i publiczności, to pierwsze zebranie swą przytomnością zaszczycaiącém, całe iego opisać działania.

Pierwszym bydź obowiązkiem swym poczytał komitet, wierną przez śledzenie wynaleźć liczbę rzetelnie ubogich, i oddzielić od tych, którzy z rąk dobroczynnych wytrącaią, natrętną żebraniną, iałmużnę, będąc sami w sposobności wyżywienia się, a tylko próżniackie zamiłowawszy życie, lenistwu i zepsuciu się poświęcili. Z tego względu ułożone zostały przez komitet prawidła, które się przeczytaią, iako obiawione szanownemu obywatelstwu i wszystkim mieszkańcom przez policyą, od którey żądano, aby dostawieni byli obecnie wszyscy ubodzy, proszący wspomożenia. Stawiła się ich niemała liczba. Ci, których komitet, po wyśledzeniu świadectwa i obeyrzeniu lekarzów, nalazł chorymi lub

niesposobnymi zyskiwać sposobu do życia przez rolnicze i innego rodzaiu prace, iedni zostali pomieszczeni w domu, gdzie dostaią, albo zupełne utrzymanie, albo miesięczne i czasowe wspomożenie; drugim dla niedostatku mieysca i dochodów, udzielono świadczące o możności proszenia iałmużny znamiona, które się powinny nosić na wierzchu odzienia: tym zaś, którzy się okazali ze śledzenia, albo będącymi w stanie wyżywienia się z własnych zapasów, lub swey rodziny wsparcia, albo powinnymi szukać wspomożenia od swych dziedziców i gminów wsi i miasteczek, gdzie się rodzili: albo nakoniec poścignionymi w zmyśloney chorobie i kalectwie, zdrowymi, silnymi i zdatnymi do pracy, zaprzeczono włóczyć się po żebraninie, i prosić iałmużny: a razem ogłoszono, iż tym tylko przystałoby dawać wsparcie i pomoc, którzy będą przez komitet rzeczoném świadectwem z pieczęcią i opisaniem stanu ubogiego opatrzeni. Jeśliby ta ustawa była ściśle wykonaną, wszyscybyśmy zostali swobodni od wielkiey niedorzeczności: kray pozbawiłby się od próżniaków, i komitet osiągnąłby nayważnieyszy cel swoiego ustanowienia, toiest zmnieyszenie proszących dziennego wyżywienia.

Taki rozdział zawarł istotną liczbę prawdziwych ubogich, którym biedz na ratunek przedsięwzięto; zatém urządziło się wnętrzne w domu gospodarstwo, pomieściła się stosownie do dochodów ilość chorych, niedołęgów, kalek, sierot i ubogich, a mianowicie z odstawnych oficerów i żołnierzy, ich wdów i dzieci, oraz ze szlacheckiego stanu; wszelkich użyto śrzodków dla sprawienia im wygody, dostarczenia, i ulżenia ich cierpienia i niemocy. Wiadomość, maiąca się czytać, o liczbie otrzymuiących różne dobrodzieystwa, przez komitetu staranie dokonane, dowiedzie, iak wielki uczynił się po-

stępek w drodze osiągnienia celu swego przedmiotu. Nigdy on nie usiłował w swém miłosierdziu kłaśdź granic, przez oszczędność z uwagi następności, mogącey przywieśdź do stanu niemożności, uiszczenia swych zamiarów; owszem do tego stopnia unosił się z hoynością, iż wycieńczał prawie zupełnie swe zapasy każdego miesiąca: mieliśmy bowiem ufność w bozkiey opatrzności, i ta skłaniała się ku nam ze swą szczodrobliwością, odkrywaiąc na następny miesiąc nowe źrzódła zasiłków, dla wzmocnienia gorliwych czynności naszych.

Nie mnieysza z moiey strony, iako tego towarzystwa założyciela, i spółbraci mych proboszczów przykładała się pilność, w wiernéim spełnianiu przyiętych obowiązków, urządzenia i utrzymania dobroczynnych i bogoboynych zakładów, wyszukania z nich pożytków, wzrostu i ulepszenia. My nie szczędzili prac i kosztów w sprawie wsparcia nieszczęśliwych i poprawy losu cierpiących; mnie zaś miło iest poświęcać nie tylko pracę, lecz do wydanych przedtém więcey 26,000 rubli, coroczną dołączać ofiarę, stanowiącą kilka tysięcy, na przedmioty w rachunku wyrażone.

Lecz o iak przykładną okazali cnotę dobroczyńcy, za których zachęceniem tak ważna złożyła się pomoc, przez nich zebrana z ofiar obywatelskich, dla tych nieszczęśliwych rodzin, które domy i z niemi cały swóy straciły maiątek przez pożar, w mieście naszém zdarzony! Oszczędzaiąc skromność tych szanownych dobrodzieiów, między naszych członków z tego powodu pomieszczonych, nie wymieniam ich imion. Już ich czyn ogłosiły dzieie dobroczynności, a ten okrasza działania naszego komitetu między inne pomieszczony.

Następnie, podadź godzi się waszey wiadomości o zgromadzeniu *Dam dobroczynnych*, i ich

11*

prawie heroiczney ofierze. Te Panie, zacnością urodzenia, dostoynością i cnotami znakomite, przyięły dobrowolny obowiązek zbierać osobiście, po sąsiedzkich swego okręgu domach obywatelskich, iałmużnę na potrzeby komitetu, i poddały się ustawie (maiącey się przeczytać). Ten drogi trud, dla pomnożenia środków, na pomoc i opatrzenie ubogich, uzacnia te Damy w obliczu oyczyzny i w oczach ludzkości, przynosząc im nigdy niewiędnieiący wieniec sławy. Ich serca, czułość i pobożność od kościoła pochwalana (*devotus femineus sexus*) krzepi nadzieie nasze o tak pewném pomnożeniu zbioru, iż komitet stanie się zdolnym nie tylko uskutecznić teraźnieysze potrzeby, lecz ieszcze pomnożyć i rozszerzyć swóy postęp w przedmiotach swego ustanowienia.

Ta ufność opiera się na doświadczeniu. Towarzystwo *domu miłosierdzia*, przeze mnie 1818 założone, tém iedynie uczestnictwem Dam dobroczynnych, nie tylko w swém istnieniu było wspierane; lecz położyło pierwszą zasadę teraźnieyszego, dotąd go wzmacniaiącą, przelanym dochodem, z różnych źrzódeł wypływaiącym, z którego swe pożytki czerpać nie przestaie. Jeszcze w upłynionym 1822 roku, z którego tę sprawę wyciągam, to przedsięwzięcie nie brało skutku w zupełném rozwinięciu się: ztąd w rachunkach nie pomieszczą się te obfite owoce czynów zgromadzenia Dam dobroczynnych; wszelako nie należy minąć bez uwagi, że ta ofiara iest bogoboyném dziełem, i wszystkie pochwały, na którebym się zdobywał, przewyższaiącém: nie ma bowiem słów odpowiednich do wynurzenia w imieniu ubogich należney podzięki, i wdzięczności odpowiedniey. Imiona tych dobrodzieiek, w spisie wyrażonych, żyć będą w sercach biednych i w dzieiach narodowych.

Do was dopiéro, szanowni kolledzy, JWW. Prezydencie, opiekunowie i wszyscy członkowie komitetu, obracam mowę moię. O iak iest ważne, szlachetne i pożyteczne uczestnictwo wasze, nie tylko w nalezieniu sposobów do wzrostu dochodów, i skłonieniu dobrze myślących do wzmocnienia skutków celu naszego; lecz i w stałey przytomności na półmiesięcznych posiedzeniach, na których rada wasza naywięcey posługiwała do postanowienia towarzystwa naszego na takim stopniu położenia swego, iż już o stałości bytu iego w czas dalszy powątpiwać nie należy! Ubolewać tylko potrzeba nad stratą, przez śmierć przedwczesną dwu naszych członków: kassyera W. Reienta Pietkiewicza, i W. Bystrama dworzanina: tego drugiego dobroczynne zamiary, iako gorliwego o dobro komitetu opiekuna, zostały nieuiszczone przez wzmocnienie potrzeb iego znacznym swym maiątkiem. Ufać wszelako należy, iż czci godny brat i sukcessor JW. Jenerał Bystram nie zostawi bez spełnienia ostatniey iego woli, i będzie miał na widoku pożytki komitetu, w którym zeszłego brata gorliwość w sprawie dobroczynney tak była czynną i oczywistą (1).

Nakoniec ośmielam się odezwać się do was, znakomici słuckiego powiatu obywatele, iżbyście raczyli, iak wezwanie komitetu, tak zaproszenie opiekunów do zapisania się na członków naszego towarzystwa, i do ofiary roczney acz szczupłey (bo 25 naymniey rubli ass.) przystępuiąc, uszczęśliwili nas tak prędkim postępem w dziele naszego przedsięwzięcia, iak mnie iest doskonale znaioma wasza hoyność, skłonność ku dobroczynności, i litość nad biednemi. Tę nadzieię wzmocnić żądam tém uwia-

(1) Już on w części przystąpił do dokonania iego chęci, iak się to wkrótce da widzieć.

domieniem o działaniach komitetu; oraz ufam, iż reiestr członków naszych, dziś znacznie pomnożony, podwyższy iałmużnę, iako nayobfitsze źrzódło dochodu naszego.

Z tey przyczyny małey liczby członków, i z powodu dwóch lat karystyi, nie tak iest ważny, chociaż dosyć znaczny, kapitał komitetu i dochód iego: przy odkryciu bowiem iego, 23 kwietnia 1822, obiawiła się w nim summa 51,220 rubli, a roczny dochód 6980. Teraz zaś z rachunku pieniężnego kassyera, cały kapitał wynosi r. 1823 d. 23 kwietnia rubli ass. 56,633 a roczny dochód 17,224 rubli 25 kop., chociaż niektóre z przychodu artykuły nie weszły i ustały, iak to oznaczenie na szpital w Nieświżu, czyniące 2,400 rubli i dalsze. Zatém pomnożył się kapitał o 5,433, a wsparcie czynione w tuteyszym powiecie, od czasu zamiaru mego utworzenia dobroczynnego towarzystwa, toiest od roku 1818 dochodzi aż do 60,440 rubli (złotych 100,933), użytych w ciągu siedmiu lat dla osiągnienia przedsięwzięcia i przyprowadzenia do skutku zbawiennego celu, założenia opiekuńczego ubogich komitetu.

Nie ma tu przyczyny wyliczać wszystkie źrzódła dochodów, ani też rodzaie wydatków; rachunek kassy pieniężney, nie tylko obiaśni i zaspokoi każdego chcącego wiedzieć o każdey potrzebie, postanowieniu i przeznaczeniu, lecz nadto dowiedzie z iaką bacznością i pilnością zastrzegano i chroniono wszelkie sposoby dla zniszczenia ubóstwa, niemocy, chorób, cierpienia i niedostatku ubogich. Liczba ich 760 osób, obdarzonych wedle stopnia ich niedostatku, wieku i położenia, przekona każdego, iż komitet usiłował nieoszczędzaiąc swych funduszów, załatwiać wszelkie potrzeby do niego uciekaiących się o wsparcie i ratunek.

Przy zakończeniu tego opisania działań komitetu, gdym iuż dopełnił obowiązek mnie poruczony, w wyłożeniu całey czynności przed szanowną publicznością przytomną temu posiedzeniu, nie iestem w stanie wstrzymać radości, ukontentowanego ztąd serca mego, iż przedsięwzięcie ustanowienia w Słucku dobroczynnego zakładu uiściło się: a tém więcey wespół z wami wszystkiemi z tego się ucieszyć, iż to nasze towarzystwo, tak pomyślnym uwieńczyło się skutkiem, i tak błogosławioném uczczone zostało wydarzeniem, zasłużywszy swym użytecznym kraiowi czynem naywyższą uwagę Nayiaśnieyszego Cesarza Pana naszego Naymiłościwszego, który nie tylko uszczęśliwił wszystkich komitetu członków swém zadowolnieniem, obiawionem przez ministra N. O. i S. D. i Kaw. JO. Xcia Golicyna, lecz i szczodrobliwością swą Monarszą obdarzył, a tém samém istnienie iego miłościwie utwierdzić nazawsze raczył. JW. Marszałek i Prezydent nasz wynurzył iuż uczucia naszego towarzystwa i wdzięczność serca wiernych poddanych za iego dobrodzieystwa dla nas dzieci swych okazane i o losie ubogich pamięci. Ja rodzącego się ztąd nieograniczonego w duszy mey wesela, lepiey obiawić nie zdołam, tylko wespół z obdarzaiącemi i obdarzonemi przynieść przed oblicze Naywyższego gorące modły: niech Go Bóg zachowa w zdrowiu i pomyślności na nieskończone wieki!

Rex in aeternum Vive! Rex in aeternum Vive!

(*Dalszy ciąg potém*)

List Pana Kuninghama, do redaktorów pisma pod tytułem *Biblioteki powszechney* (bibliothèque universelle) wyięty z tegoż pisma z roku siódmego (1822) Literatury T. XIX. st. 240.

(Znaiome są czytelnikom naszym prace i usiłowania towarzystwa londyńskiego zmierzaiącego ku lepszemu urządzeniu więzień. Wpływ iego rozszerza się po całey Europie a nawet i po innych częściach świata. Pan Kuningham, gorliwy członek towarzystwa, przesyłaiąc redaktorom pisma pod tytułem Biblioteki powszechney trzeci rapport komitetu czynnego, dołączył do nich następuiące uwagi.)

Mości Panowie!

Przesyłam WWPP. rapport towarzystwa wielce mnie obchodzącego, które zawiązane przed laty kilką, pracowało póty w cichości i bez przybrania nawet iakiegokolwiek tytułu, póki się nie przekonało, że dotychczasowe urządzenie więzień zbyt wielkim podlegało wadom i nadużyciom, że należało koniecznie podadź ie do powszechney wiadomości. Plan towarzystwa coraz większey nabierał doskonałości, gdy tym czasem, głos publiczny dał się słyszeć za rozszerzeniem myśli nader pożytecznych, tyczących się urządzenia więzień.

Towarzystwo więc zamierzyło rozpoznać i ogłosić złe istnieiące a razem wskazać sposoby zaradzenia iemu, oraz rozwinąć zasady, któreby doprowadzić potrafiły do reformy moralney więźniów, tak, iżby ci mogli stać się nanowo użytecznymi członkami społeczeństwa.

Nic bardziey nie dowodzi trafności systematu zaprowadzonego w Anglii, nad umnieyszenie liczby osób, trafiaiących na powrot do więzienia za no-

we przestępstwa. Dawniey 15 do 50 na stu powracało zwykle nanowo do więzienia, teraz zaś w więzieniach dobrze urządzonych zaledwie się to przytrafia pięciu lub sześciu osobom na stu.

Towarzystwo zaleca szczególnie zaprowadzenie po więzieniach młynów zwanych deptakami, a obracanych ciężarem ludzkim. Młyny takie użyte iuż zostały po wielu hrabstwach w Anglii. Ośmiu ludzi chodzących po kole, zastępuie siłę iednego konia. Młyn taki zastosowany bydź może do mlewa albo do podnoszenia wody.

Niemała iest trudność w wynalezieniu pracy dla więzniów nieumieiących żadnego rzemiosła, lub nielubiących zatrudnienia. Więźnie skazani na czas krótki, chociażby się i nauczyli iakiey roboty, ta nayczęściey staie się dla nich nieużyteczną równo z ich uwolnieniem. Młyny zaś dostarczaią nieustaiącego zatrudnienia. Jest to ćwiczenie pracowite, nieszkodliwe zdrowiu (1), a nadewszystko nudzące: co stanowi główną iego zaletę; więźnie albowiem uwolnieni, odchodzą w dobrém zdrowiu i tylko zachowuią niewypowiedziany wstręt do więzienia. Tym sposobem podział czyli klassyfikacya więźniów, ciągłe ich zatrudnienie i nauki im dawane doprowadzaią do zamierzonego celu.

Mam nadzieię, że ciągłe ulepszenia w budowie nowych więzień, i zaprowadzenie zbawiennego porządku zaradzić potrafią rozlicznym złym skutkom, wypływaiącym z natury dawnych więzień i ze sta-

(1) Dowiaduiemy się, że ten sposób zatrudnienia więźniów, znany iuż był oddawna i używany w Saxonii, lecz miano w nim dostrzedz tę niedegodność, że osłabia piersi robotników naprzód zawsze pochylonych. Podług wszelkiego atoli podobieństwa do prawdy, tak ważna okoliczność nie uszłaby baczności towarzystwa londyńskiego, i wnosić należy, iż poczyniono zapewne iakie odmiany w machinie lub pracy. *Przyp. redak. Bibl. powsz.*

nu ich urządzenia. Ta reforma zrządzić może odmianę w prawie naszém kryminalném, i w złym systemacie policyi.

Zwiedzaiąc świeżo więzienia naszego hrabstwa, dowiedziałem się od przełożonego, że pomiędzy więźniami pięciu tylko było owych ukradkowych strzelców (braconiers). Dawniey znaydowało ich się zwykle około dwudziestu pięciu, lecz młyn tak zbawiennym iest postrachem dla tey klassy nielubiącey pracy, że daleko mniey ich teraz łapią na uczynku.

Chcieycie WWPP. pomieścić w piśmie swoiém wyciąg z trzeciego rapportu towarzystwa dla urządzenia więzień, i chcieycie zwrócić uwagę czytelników na dwa punkta: 1, na nowo zaprowadzony sposób młynu, który widzieć można w dwóch głównych więzieniach w Londynie. 2, Na łatwość, z iaką towarzystwo pragnie udzielać bez kosztu wszelkich instrukcyy, planów i przepisów tyczących się budowy nowych więzień i poprawy dawnych. Należy się udadź do *Sam. Hoare Esq. Lombard-street*. Londyn. L. J.

Wyiątek z listu siódmego Professora Pikteta, pisanego z Florencyi w marcu 1821 do współpracowników redaktorów pisma, pod tytułem: Biblioteki powszechney (1).

(W liście tym pan Piktet opisuie naprzód teatra florenckie, a następnie przystępuie do szczegółów głównego szpitalu *S. Maria Nuova.*)

„Zdaniem moiém, mówi pan Piktet, nic tyle

(1) *Bibliothèque Universelle, Sciences et Arts T. XIX. p. 299.*

nie dowodzi postępu cywilizacyi kraiu, nad zakład i urządzenie szpitalów. Ile zmysły nasze zdaią się cierpieć przy zwiedzaniu tych domów choroby; tyle i więcey serce nasze doznaie nagrodzenia i pociechy. Tam to ludzkość, religiia i nauka usiłuią na wyścigi nieść pomoc istotom dotknionym dolegliwościami przywiązanemi do natury ludzkiey. Zastanówmy się tylko na moment, coby się stało z rozmnożoną ludnością bez takiego dobrodzieystwa, a podwoimy uszanowania i uwielbienia dla zakładów, w których gorliwie dopełnione zostaie ich szlachetne przeznaczenie.

W szpitalu *S. Maria Nuova* potrzebuią na rok 10,000 funtów cukru, 5000 funtów oleyku różowego (onguent rosat), 1000 funtów chiny i t. p. Szpital ten zawiera zwykle 600 chorych, lecz przyiąć może dwa razy tyle i więcey. Chorzy maiący zaświadczenie ubóstwa od kommissarza cyrkułowego, znayduią tam mieysce bezpłatne: możnieysi zaś płacą na dzień od 1 do 2 *paolo* (2) w salach zwyczaynych, a od 3 do 5 w izbach zwanych szlacheckiemi. Trzydziestu młodych praktykantów, przywiązanych do zakładu we trzech gałęziach, t. i. doktorstwa, chirurgii i farmacyi, biorą tam lekcye kliniki medyczney i chirurgiczney, oraz farmacyi. Do kliniki professor wybiera zawsze dwunastu chorych, i byłem świadkiem, iak sławny doktor *Nespoli* wykładał ośmiu uczniom historyą skróconą choroby i sposobu iey leczenia. Chorzy wybrani do kliniki maią się za szczęśliwych, albowiem podwaiaią względem nich starania i uwagi, i nauczyciel przywiązuie nieiako miłość własną do ich wyzdrowienia. W ogólności, chorzy nie mieli miny nędzney,

---

(2) *Paolo*, moneta włoska, zawiera w sobie 10 *bajoccho*, czyli kopieiek srebrem 13,70.

a po większey części ani nawet cierpiącey, była to pora posiłku, wszyscy prawie siedzieli na łóżkach i iedli smaczno. Łóżka są żelazne bez firanek, ustawione w podłuż ścian w salach długich na krzyż zabudowanych. Liczba łóżek podwaiana tam niekiedy bywa, a mianowicie w czasach zarazy, wtedy bowiem szpital zawierał do 2,000 chorych. W mieyscu, gdzie się sale krzyżuią, urządzona iest mała kapliczka, w taki sposób, że wszyscy prawie chorzy mogą ią widzieć, i tam się msza odbywa; przy niey stoi konfessyonał. Oddział kobiet zostaie pod rządem zakonnic, pełniących obowiązek swóy z czystością i poświęceniem się odznaczaiącém te szanowne siostry.

Nie będę tu mówił o sali anatomiczney, ani o gabinetach zawieraiących zbiory, owoc nie zmordowaney pracy i trudów sławnego anatomisty *Mascagni*. Jeden z nich, poświęcony osteologii patologiczney okazuie wszelkie odcienia garbów, iakie tylko widzieć się daią na świecie, i są między niemi prawdziwie nadzwyczayne. W innym znayduie się półtuzina wypchanych ludzi: z czego zawiązać można, że ieśli człowiek żyiący naypięknieyszym iest ze źwierząt ssących, natomiast w muzeum nayostatnieysze musiałby zaiąć mieysce. Wolę namienić cokolwiek o śliczném laboratorium chémiczném przywiązaném do szpitalu, gdzie doskonały professor *Gazzeri* daie kilku uczniom zakładu i kilku przychodniom lekcye godne obszernieyszego teatru. Niepodobna iest tłumaczyć się z większą od niego iasnością, prostotą i wyborem, umie zaś on nadzwyczayną wyciągnąć korzyść ze sposobów materyalnych laboratorium, zaledwie tylko odpowiadaiącego ścisłey potrzebie. Uczęszczam regularnie na iego lekcye, i czynię to z rosnącém zawsze upodobaniem.

Ludzkość prawdziwie chrześciiańska, która założyła i utrzymuie zakład takiego rodzaiu, oddawna iuż i głęboko wkorzeniona iest w tym kraiu. Onato zrodziła między innemi, cudowną iednę instytucyą połączoną nieiako ze służbą szpitalów; chcę mówić o skromném i czci godném towarzystwie miłosierdzia (della misericordia).

Początek iego iest nadzwyczayny i sięga ieszcze połowy XIII. wieku (1240), i tego czasu, w którym Floreńczycy znaczne iuż uzbierali dostatki, wyrabianiem i handlem wełny. Tragarze (facchini) używani wówczas w wielkiey liczbie, zgromadzali się zwykle na placu katedralnym otoczonym szynkami (buvettes) i tam się posilali. Jeden z nich, *Luca Borsi*, zgorszony częstemi przeklęctwy towarzyszów swoich, wniósł, iżby odtąd każdy bluźnierca imienia Boskiego lub Nayświętszey Panny, za karę włożył grosz (soldo) do karbony: na co się wszyscy zgodzili. Skrzynka coraz bardziey się napełniała, gdy wtém ieden ze współuczestników, *Piero di Luca*, wpadł na zbawienną myśl obrócenia zebranych pieniędzy na kupienie sześciu nosiłek (brancards) i radził rozdzielić ie na sześć oddzielnych części miasta dla noszenia do szpitala chorych lub uległych iakiemu przypadkowi, zbyt często przytrafiaiącemu się w wielkich miastach. Przyięto iednomyślnie wniosek iego, *facchini* podzielili ten obowiązek między siebie, i każda podróż opłacana była z karbony po iednemu *giulio* na osobę. Pożytek zakładu ziednał mu wkrótce publiczną wziętość, przez co kassa znacznie urosła, tak, iż na użytek towarzystwa można iuż było zakupić dwie izby.

Rzemieślnicy chcieli także należeć do tego zakładu, lecz odrzuceni od tragarzów, zawiązali osobne towarzystwo w zamiarze ludzkości, pod na-

zwiskiem towarzystwa miłosierdzia. W roku 1423 połączyły się atoli w iedno obiedwie kompanie, a w roku 1478 zaprowadzono gatunek nosiłek zwanych *catalleto* przykrytych cyratą i ustanowiono ubiór tragarzów taki, iaki się i dziś widzieć daie. Przesyłam wam rys iednego i drugiego, zdięty z natury przez pewnego podróżuiącego Rossyanina, który mi kopiią iego udzielić raczył.

Każdego prawie dnia spotkać można we Florencyi tych przyiaciół ludzkości, postępuiących w cichości i w naygłębszém ukryciu pod czarną sutaną i kapturem, zpod którego zaledwie tylko oczy widzieć można. Byłem ciekawy poznać, gdzie i iakim sposobem posługi swoiey dopełniaią? szedłem więc za nimi, temu dni kilka, przez trzy części miasta i widziałem, iak się zatrzymali przed iednym przystoynym domem, przed którym postawili nosiłki, zdięli cyratę i obręcze, a dwóch z nich weszło do domu, z którego wkrótce wyszli podaiąc rękę młodey iedney kobiecie, dosyć dobrze ubraney, lecz wyschłey, wybladłey i zaledwie postępuiącey; położyli ią z wielką ostrożnością na *catalleto*, przykryli natychmiast i puścili się nanowo w podróż zwolna i w cichości. Szedłem znowu za nimi aż do szpitalu, gdzie złożyli skład ten święty z nayczulszą ostrożnością. Lecz wróćmy do historyi kompanii.

Okazała ona cnoty prawdziwie heroiczne w okropnych dotknieniach zarazy, w wiekach XIV i XV, a mianowicie w latach 1328. 1340. 1347. w których co dzień około 600 osób umierało, a przez które Florencya straciła 60,000 mieszkańców, i w latach 1383. 1400. 1417.—22. 36. 49. 78. 95 (3).

(3) Zważaiąc, że Europa wolna iest od lat stu od tey okropney plagi, przedtém tak często wracaiącey, nie podobna iest od-

Widziałem ustawy towarzystwa, które stopniowie coraz większego nabrały rozszerzenia. Trzy są rodzaie posługuiących: 72. zwanych *Capi di guardia*, 105. *Giornati*, z których piętnastu znayduie się z kolei codziennie na straży, wraz ze czterema naczelnikami straży, i 120 młodszych braci zwanych *Stracciafoli*. Straż zostaie na placu katedralnym, tuż pod dzwonicą, którą Karol V. chciał zamknąć do skrzynki. Tam są bracia czuwaiący, *Catalleti*, *Dominos*, i różańce, których nie zapominaią nigdy przy tym religiynym obrządku. Bicie w dzwon ważący 57 cetnarów wskazuie potrzebę i naturę posługi. Na ten odgłos bracia udaią się co prędzey z nosiłkami na wskazane im mieysce i przenoszą osobę cierpiącą podług iey żądania do szpitalu lub do domu. Tragarze, nic prócz szklanki wody przyiąć nie mogą w domu tym, w którym odbywaią posługę ludzkości, lecz natomiast wolno im iest udzielać pomoc pieniężną ubogim familiom, do których zaprowadza ich nie raz przyięty obowiązek; pozwolenia tego częstokroć oni używaią: głębokie zaś ich ukrycie, zataia zawsze nazwisko i znaczenie tych dobroczyńców. Mówią, że wielu dostoynych Florenczyków należy dziś do tego szanownego, powiem raczey godnego uwielbienia zakładu; zapewniaią, że sam nawet wielki xiążę iest z liczby stowarzyszonych: ieśli to prawda, okoliczność taka musi koniecznie iednać mu serca wszystkich, lecz chociażby był tylko członkiem honorowym, samo iego imie na liście, miałoby wpływ równie pożyteczny dla ludu, iako i dla panuiącego.

L. J.

---

mówić nayszczerszey czci naszey dla postępku oświecenia, które potrafiło wskazać skuteczne i zaradzcze śrzodki.

Przywiley Zygmunta III. dany duchowieństwu Ruskiemu: *żeby po śmierci metropolity, biskupów, archimandrytów i ihumenów, nim się nowy na ich mieysce następca naznaczy, ich funduszami nie urzędnicy świeccy, ale na wzór kapituł kościoła rzymskiego, kryłoszanie sobornych cerkwi, zarządzali.*

Ile kościelne dzieie naszego kraiu są ieszcze niewyiaśnione, rzecz ta powszechnie iest znaną. Jedyną w tey mierze przedsiębiorąc niegdyś uczynić przysługę X. *Teodor Ostrowski S. P.* iuż tém samém, że pierwszy w tym zawodzie iął się do pracy, nie mógł zupełnie odpowiedzieć zamierzonemu celowi. W iego *Dzieiach i prawach kościoła polskiego* (1) (pomimo liczne zalety) prócz braku pewnego układu, wiele znaleźć można rzeczy obcych, wiele przedmiotów ledwo dotkniętych, obwiniaią go nawet o iednostronność. Pole więc tu ieszcze obszérne do pracowania, a oprócz wspomnionego dopiero dziełka i wielu pism drobnieyszych w rozmaitych czasach, i z różnych okoliczności drukiem ogłoszonych, nader ważną w tym celu bydź mogą pomocą akta publiczne, i szczególne po rozmaitych rękach rozproszone przywileie, dokumenta, fundacyie i t. p.

Wielce pożądaną byłoby rzeczą mieć powszechnieysze z niemi oznaiomienie czego, gdy iuż powielekroć i w tém peryodyczném piśmie dokonano; sądzę bydź rzeczą przyzwoitą, maiąc pod ręką niektóre w tey mierze wyiątki, ile mi zręczność pozwoli, na dal choć w części temuż celowi odpowiadać.

---

(1) *Dzieie i prawa kościoła polskiego przez X. Teodora Ostrowskiego S. P. Krótko zebrane w Warszawie 1793. Tomów 3 in 8vo.*

Umieszczaiący się tu przywiley Zygmunta III. czyby się znaydował gdzie dotychczas w oryginale, z dokładnością nie wiem. Aktykowany zaś był zaraz w roku 1589 dnia 5 maia, przez Cyrylla Terleckiego biskupa natenczas łuckiego, w grodzie łuckim; 1590 roku dnia 19 stycznia, przeniesiony do akt ziemskich łuckich przez Giedroycia dworzanina biskupa Terleckiego. Następnie w tymże 1590 roku d. 28 czerwca oblatowany w ziemstwie brzeskim przez Michała Rahozę metropolitę, i innych biskupów ruskich. Naostatek 1598 roku, dnia 25 maia wniesiony do akt ziemskich połockich. Wzmiankę o tym przywileiu czyni X. Ostrowski w tomie 3 *Dzieiów i praw kościoła polskiego* na str. 377. podobnież wspomina i cząstkę z niego wypisuie autor xiążki: *Jedność święta cerkwie wschodniey i zachodniey* i t. d. *w Wilnie 1642 in fol.* str. 34.

Całkiem drukowanego nie zdarzyło mi się widzieć.

P. S.

Żykhimont treti Bożyieiu miłostiiu Korol Polskiy, Welikiy Kniaź Litowskiy, Ruskiy, Pruskiy, Żomoydskiy, Mazoweckiy, Inflandskiy, i Korolestwa Szwedskaho nabliższyy dedycz i pryszłyy Korol. Oznaymuiem sim Naszym listom wsem w obec i każdomu s osobna komuby to wiedaty należało, iż buduczy Nam Hospodaru w Warszawie na soymie walnom, donosili do Nas prośby swoi Archiepiskopom Mitropolitom (2) wsi Epi-

(2) W tłumaczeniu polskiém tego przywileiu, które w rękopismie mam u siebie, taka w tém mieyscu znayduie się odmiana: „donosili do Nas prośby swoie *Archiepiskop Metropolit Ki-„iowski, Halicki i wszystkiey Rusi w Bogu Wielebny Onisy-„for Piotrowicz* (Dziewoczka) i też wszyscy Episkopowie, „i t. d.

skopy, Archimandryty, Ihumeny i wse Duchowenstwo zakonu hreczeskaho w panstwach naszych buduczyie s welikim obteżeniem prekładali to Nam Hospodaru, szto ot dawnych czasow prodki Naszy sławnoie pamiati Koroli Ich Miłosti Polskiie i Welikiie Kniazi Litowskiie, także błahoczestywyie Kniazie, Panowe, Szlachta, i pobożnych żywot lude, nadali i ufundowali na cerkwi Bożyie w panstwach naszych nemało zamkow, mesteczok, imeney, dworow, seł i gruntow i ludey, to dla (?) teper im daley ot czasu tym sia bolszeie spustoszeniie i zmenszeniie tym nadaniam i dobram cerkownym czerez rużnyie osoby dieiet, a to s tych pryczyn iż hdeby Archiepiskop Mitropolit, albo kotoryy Władyka, Archimandryt i Ihumen z toho swieta schodit, iż po ich żywotie Woiewodowe, i Podskarbnyie zemskiie, Starosty, Derżawcy naszy i ich Namiestniki, imeniia, nadaniia Cerkownyia, także Monastéry, Cerkwie, i wsie skarby Cerkownyie, w kotoroho szto woiewodztwie ibo Starostwie budet, to wse zarazom w moc, sprawu, i zawiedaniie swoie berut, i na sebe używaiut do toho czasu, poki toie archiepiskopstwo Mitropoliia, ibo Episkopiia, Archimandrytstwo, Ihumenstwo, komu innomu s łaski Naszey bywaiet otdano; — a w tom czasie, maiuczy w rukach swoich, netolko imeniia, folwarki, niszczat, i poddanych wradniki i słuhi ich braniiem i wytiahaniiem na nich nezwykłych czynszow i podatiy pustoszat i rozhaniaiut, ale prywileia, listy, funduszy prodkow naszych i toż Kniażeskiie, Panskiie, Zemskiie i inszyie raznaho stanu ludey nadanyia dawnyie i tepereszнyie skarby cerkownyie za sprawoiu ich newidat hde sia podiwaiut i hinut; zaczym i dobram cerkownym zmenszeniie i rozobraniie grunt ot raznych osob zwykło sia diiaty. Czemu oni zabiha-

iuczy aby sia to w perod nc dieiało i wse nadaniia cerkownyie w ciełosti zachowany byli, prosili Nas Hospodaria, abyśmy z werchnosti Naszoy toho posterehaiuczy listom prywileiem naszym to im warowali i utwerdili, iakoby tyie dostoinstwa w lepszom poriadku na wsie pryszłyie czasy zostawali i dobra cerkownyie po zeystiu ieho Archiepiskopa Mitropolita, Episkopów teperysznich i na potom buduczych, ne Woiewodowe ani Podskarbnyie zemskiie i starosty naszy, alc prykładom praw, wolnostey i dostoinstwa Duchowenstwa kapituł kosteła rymskaho, Kryłoszane (3) i Duchowenstwo starszoie, pry każdoy cerkwi hołownoy buduczeie, wsie imeniia, nadaniia i skarby cerkownyie do ruk swoich brali, i to wse w ciełosti druhomu Archiepiskopu Mitropolitu, Episkopu albo Archimandrytu dochowali i otdali niczoho neutraczaiuczy. W czom Nas, Ich Miłostywyie Panowe Rady i wse Stany Seymu należaczyie Korony Polskoie i Welikaho Kniażestwa Litowskaho u pryczyni za nimi żadali. A tak My widiaczy w tom prozbu Archiepiskopa Mitropolita Kiiewskaho, Episkopow, i wseho Duchowenstwa zakonu hreczeskaho słusznuiu i potrebnuiu ku dobromu poriadku i pożytku cerkownomu, a buduczy fundatorom i naywyższym Oboronceiu cerkwey Bożych i nadaniia ich, tyie dostoinstwa duchownyie: Archiepiskopiiu Mitropoliiu, Episkopstwa, Archimandrytstwa, Ihumenstwa i weś stan duchownyy zakonu hreczeskaho ni w czom

(3) *Kryłoszane*, tak nazwani od wyrazu *Kryłos*, co znaczy w użyciu cerkiewném ławką poboczną, z obu stron kościoła, gdzie w cerkwiach parochialnych śpiewacy, a w katedralnych kler Biskupa przyboczny, czyli duchowieństwo wyższe, siadać podczas nabożeństwa zwykło. *Kryłos* więc odpowiada łacińskim *Stallom*, a *Kryłoszane* są iakoby *installati*, czyli iak teraz u Rusi Unitów, na wzór kościoła Rzymskiego *Kanonicy*.

nenaruszaiuczy wcale, pry zupełnoy moci i własti, w zacnosti i dostoinstwie iako i Duchowenstwo zakonu Rymskaho zostawuiem i s łaski Naszey Hospodarskoie mociu Seymu tepereszniaho za prozboiu wsiech Stan Seymu należaszczych, to im nadaiem, i sim Listom priwileiem Naszym na wsie potomnyia czasy wieczne waruiem, i tak miety choczem: iż po żywotie każdaho Archiepiskopa Mitropolita, Episkopow, także Archimandrytow, Ihumenow i wsiéch Stan duchownych zakonu hreczeskaho, ne My Hospodar i podskarbnyie naszy, ani Woiewody, Starosty, i ich Namiestniki, ani chto inny s swiétskich osob, ale tolko sami Kryłoszane każdoy cerkwi Sobornoie toiest Protopopa i starszyie s nim Prezwitery iako dediczy dobr imeniy cerkownych, cerkow Sobornuiu s skarbami cerkownymi i wsie inny cerkwi miestkiie i włostnyie także imeniia, meszczany, folwarki, seła s grunty, i wse nadania cerkownyie, pod kotoraho szto władnostiu było, w moc, sprawu, i zawedaniie swoie prawom dedicznym braty, i wse po dostatku i za rehestrom spisawszy, w całosti to wse w rukach swoich miety i niczeho neutraczaiuczy, druhomu Archiepiskopu Mitropolitu, także wsim Episkopom, Archimandrytom, kotoromu to s nich s łaski naszey budet dano dochowaty, i liczbu pry otdaniu im s wsich dochod cerkownych czynity maiut i powinny budut, s pilnostiiu toho posterehaiuczy, iakoby sia za derżaniia ich niiakaia szkoda cerkwi Bożoy i dobram cerkownym nedieiała, a My Hospodar i po nas buduczyie Koroli Ich Miłosti i Welikiie Kniazi, i toże Woiewody, Podskarbnyie zemskiie, Starosty, Derżawcy, i wse Wradniki Naszy i Namiestniki ich, nekotorym obyczaiem w tyie wse cerkwi, skarby, imeniia, i nadaniia cerkownyia niczymsia wstupowaty, i niiakich pożytkow ot tol

sobie prywłaszczaty nemaiut i nebudut moczy, ale wedle seho warunku i prywileiu naszaho tot poriadok wieczno i na wieki neporuszene ot każdaho derżawcy pry zupołnoy mocy dochowan byty maiet; a na utwerżdeniie toy reczy w sem listie naszem opisannoie daliieśmo Archiepiskopu Mitropolitu Kiiewskomu i wsim Episkopom, Archimandrytom, wsemu duchowenstwu zakonu hreczeskaho w panstwach naszych buduczym sey nasz prywiley s podpisom ruki Naszey i Naszeiu peczatiu.

Pisan w Warszawie na seymie walnom, leta ot narożeniia Syna Bożaho tysiacz piatsot osmdesiat dewiataho miesiaca Aprila dwadcat tretiaho dnia.

Sigismundus Rex.

Wiadomość Statystyczna

O Archidyecezyi mohilewskiey, rzymskokatolickiego wyznania.

§. II.

Opisuiący rozległość archidyecezyi, kapitułę, kollegiatę, liczbę i sytuacyą zakonników, i ogół całego duchowieństwa.

Rozległość archidyecezyi w początkach swoiey erekcyi, z mocy przywileiów wielkiey pamięci Katarzyny II. Cesarzowey całey Rossyi, i z woli Stolicy Apostolskiey, nieraz wspomnianém urządzeniem *Legata* Papiezkiego, rozprzestrzeniała władzę duchowną do wszystkich kościołów katolickich i katolików, po wszystkich guberniach Rossyi w prowincyach wschodnich azyatyckich, w północnych i południowych koloniiach urządzonych dla zagranicznych katolików, do Państw Rossyi na mieszkanie przybyłych i przybywaiących, z drugiego przy-

łączenia kraiu od Polski do Rossyi, iako to Ukrainy, potém obwodu białostockiego, obie te prowincye, toiest guberniia kiiowska i obwód białostocki do tey wcielonemi zostały. A tak archidyecezya na zachód graniczy z dyecezyami żmudzką, wileńską i mińską: na południe styka się z łucką i kamieniecką, na wschód kończy się przy czarném morzu.

Kapituła archikatedry metropolitalney, przy utworze arcybiskupstwa w roku 1783. przez stolicy Apostolskiey *Legata* byt swóy wzięła w Mohilewie, urządzeniem początkowém według statutu tegoż *Legata* czci godnego Arcybiskupa chalcedoneńskiego Archettego, złożona została ze 4. Prałatów, toiest Proboszcza, Archidyakona, Kustosza i Scholastyka; z Kanoników gremialnych, czyli maiących praestimonia tyluż, i czterech także przywiley równy pierwszym maiących, toiest z tytułem Moskiewskiego, Petersburskiego, Chersońskiego i Krzyczewskiego fundacyi Saskiego dworu (1). Tymże statutem arcybiskupowi mohilewskiemu dozwolono, za odkryciem się prestymoniy, ieszcze kreować gremialnych kanoników, nieznosząc uprzywileiowanych tytułem Moskiewskiego etc. etc. W czasie poźnieyszym nastąpiła kreacya dwóch prestymonialnych kanoników, z przydaniem piątego Prałata, Archidyakona Białoruskiego, fundowanego od króla Polskiego na Białey Rusi, który z rozdzielonego maiątku Wiadzca a bardziey Obolców, ma swoie praestimonium Zaprudzie. A tak kapituła dziś składa się z 5. prałatów, 6. kanoników gremialno-prestymonialnych i 4. z tytułem Mo-

(2) Niewiadomy nam iest powód i czas tey fundacyi: czy nie zechciałby kto ze znaiących dobrze rzeczy archidyecezyi mohilewskiey udzielić szczegółów tyczących się tey ciekawey okoliczności? (R.)

skiewskiego, Petersburskiego etc. etc. Ci wszyscy w adres kalendarzu są umieszczeni.

Kapituła, z mocy urządzenia nie raz wspomnionego, raz w rok czyniła pierwey zebranie, toiest 8. maia w dzień ś. Stanisława Biskupa i Męczennika, Patrona archidyecezyi. Poźniey z urządzenia arcybiskupa zaczęła mieć drugie zebranie w dzień wszystkich śś. 1. listopada, i teraz ciągle ma dwa zebrania, dla dogodności podziału półrocznego między rezyduiących przy katedrze. Na takowych zebraniach obiera prezyduiącego do obrad raz z Prałatów, drugi raz z kanoników, i traktuie o interessach swoich, katedry, i dobra seminaryow, a we trzy lata wybiera assessora z grona kapitularnych do Kollegium duchownego 1. departamentu, mocą poźnieyszego regulamentu o Kollegium.

Ponieważ taż kapituła czynności swoiey każdego zebrania ma akta i summę kapitulną, połowę annuaty z Dubrowny i z każdego prestymonium trzecią część wnoszącą się od prestymonialnych Prałatów i kanoników; przeto do aktów wybiera sekretarza, a do kassy podskarbiego bez terminu, których arcybiskup zatwierdza. Procent od summy, i z wnoszonych części trzech po rozdzieleniu na assystuiących przy katedrze, lub będących w obowiązku publiczney służby konsystorza lub kollegium odkładaiąca się część czwarta zwana (*canonicus caecus*) idą na potrzeby katedry, za potwierdzeniem naznaczonego wydatku przez kapitułę. Z wnoszonych części wyż rzeczonych trzech, równy podział czyni się na tych, którzy maią prawo pobierać płacę nazywaiącą się (*refectio*). Kassyer wchodzące pieniądze przyymuie, rozdziela, i kapitule na każdém zebraniu z dochodów i rozchodów rachunek zdaie, okazuiąc stan kassy. Członkowie znalazłszy prawość rozchodów, równość po-

działu, podpisuią. A że arcybiskup iest głową swoiey kapituły, i ta iest iemu podległa; wszystkie przeto czynności każdego zebrania, też w akcie do potwierdzenia posyła, które otrzymawszy, postanowienia swoie do spełnienia przywodzi. Ci nakoniec prałaci, i kanonicy gremialni obowiązani przy katedrze rezydować, takim porządkiem, co tercyał po dwóch prałatów i dwóch kanoników na przemianę, tak, aby zawsze nabożeństwo nie ustawało w katedrze, które iest celem ich rezydencyi.

Kreacya tak prałatów, iak i kanoników katedralnych, prawem zostawiona arcybiskupowi, osoby kreowane zasługą w archidyecezyi i nauką znamienite ieszcze w kapitule dowieśdź powinny rodowitości szlacheckiey. Przez instytucyą nabywaią prawości w kapitule, przez installacyą używania prerogatyw ołtarza, mieysca w kościele i dochodów z maiątków. Pierwszą poprzedza wyznanie wiary, drugą przysięga wierności Tronowi; dziś za naywyższą Tronu wolą arcybiskup przedstawia Monarsze osoby duchowne swoiey archidyecezyi, do posiadania tych dostoyności godne, a Ten naymiłościwiey potwierdza.

W roku 1810. z przedstawionych Tronowi przez troskliwego archidyecezyi o iey dobro arcypasterza pobudek, że prałaci, kanonicy katedralni, ile w podeszłym wieku na godności wynoszeni, nie wszyscy obowiązki do dostoyności przywiązane spełniać mogą; Nayiaśnieyszy Cesarz, dziś szczęśliwie panuiący, w tymże roku marca 15. dnia, w pomoc katedralnym, Naymiłościwiey 12. Kanoników z tytułem kiiowskich, arcybiskupowi mohilewskiemu kreować dozwolił, a o utworzonych siebie zawiadamiać rozkazał. Ci zastępuią pierwszych obowiązki w konsystorzu, katedrze, i z przywileiu, obieranymi bydź mogą do Kollegium duchownego I. de-

partamentu na assessorów. Ciż składaią kapitułę mnieyszą czyli mansyonarską, i dwa razy w rok iak i katedralni, czynią zebranie pod prezydencyą zawsze officyała czyli prezesa konsystorza. A iak taż kapituła mansyonarska złożona z kanoników kiiowskich ma ziemski maiątek z dwóch składaiący się folwarków, od archidyakonii białoruskiey oddzielony Szypulewszczyzna i od byłey plebanii orszańskiey, Zachody, i połowę annuaty z Dąbrowny, i z tych pobiera dochody; tak na zebraniu swoiém ten dochód rozdziela na zasiadaiących w konsystorzu niegremialnych mohilewskich, kiiowskich kanoników i sekretarza duchownego po części kuryalney w konsystorzu na równe części podzielaiąc; część czwartą (*cek* zwaną) takowych dochodów odkładaiąc, która summa wedle woli arcybiskupa na przedmioty katedry i sytuacyą folwarków bywa użytą. Interessa tych folwarków, i rozdział pieniędzy załatwia się na zebraniach, a wszystko to dopełnia się przez akt, którego potwierdzenie zawisa od Arcybiskupa, któremu na ten koniec każdego zebrania posyła się czynność.

Kollegiaty w archidyecezyi nie masz takiey, któraby miała Infułata i kapitułę, daie tytuł *Kiiow* kanonikom kiiowskim wyżey opisanym. Na takową kollegiatę kiiowską zrobiony iest fundusz przez W. JX. Kopczyńskiego, który ma mieć summy złotych polskich srebr. 500,000 na maiątku iego dziedzicznym hypotekowaney, i ten się oczekuie zatwierdzenia naywyższego.

Klasztory zakonne w tey archidyecezyi z tych instytutów są złożone 1. ze zgromadzenia ś. Wincentego *a Paulo*, Missyonarzami zwanych. 2. Kanoników Regularnych Lateraneńskich. 3. Szkół pobożnych, Piiarami zwanych; z Zakonników zaś 4. z Dominikanów prowincyy ruskiey i litewskiey.

5. z Franciszkanów. 6. z Bernardynów ś. Franciszka mnieyszemi zwanych. 7. Reformatów. 8. Kapucynów. 9. Karmelitów dawney reguły. 10. Trynitarzy: z Dziewiczych 11. Benedyktynek. 12. Siostr miłosierdzia ś. Wincentego z Pauli. 13. Maryanitek. Każdego z osobna instytutu, klasztorów liczba iest następna, z wyrażeniem osób w każdym z tych teraz zostaiących.

Zgromadzenia ś. Wincentego domów	4	w nich osób	15
Kanoników regularnych probostw .	4	w nich osób	12
Piiarów kollegiow	2	w nich osób	25
Dominikanów ruskich klasztorów .	8	w nich osób	39
Dominikanów litewskich	13	w nich osób	103
Franciszkanów	8	w nich osób	42
Bernardynów	9	w nich osób	68
Kapucynów	2	w nich osób	14
Reformatów	1	w nich osób	6
Karmelitów dawney reguły . . .	6	w nich osób	30
Trynitarzów	4	w nich osób	22
Benedyktynek	1	w nich osób	10
Maryanitek domów	6	w nich osób	30
Siostr miłosierdzia	2	w nich osób	20
Ogółem klasztorów męzkich i żeńskich			70

Ogółem zaś osob zakonnych kapłanów, kleryków i braciszków	376
Zakonnic ogółem	60
Kościołów świeckich czyli parafiialnych	231
Osób zaś kleru świeckiego kapłanów	281
Kleryków czyli alumnów seminarium	43
A ponieważ przy klasztorach zakonnych kościoły są parafiialne, wyiąwszy niektóre; więc ogół kościołów w całey archidyecezyi obrządku rzymsko-katolickiego znayduie się	301
Ogół duchownych osób płci męskiey	687
Osób zaś płci żeńskiey	60
Parafiian potrzebuiących posługi duchowney przy tych kościołach ogółem pokazanych sposobnych do sakramentów płci oboiey	223,292
Niesposobnych płci oboiey	120,090
Ogółem	343,382

Sytuacyą co do utrzymania się duchowieństwa, na trzy klassy dzielić można: pierwszey posiadaią ziemskie maiątki, drugiey annuaty maią pieniężne, procenta od kapitałów za fundusz do życia. Takowe fundowane są albo w początkach, lub za wypadkiem okoliczności ze skarbu Monarszego naznaczone iak pensye kapłanom przy kościołach poiezuickich pierwszego i drugiego rzędu, równie po koloniiach północnych i południowych pobieraią. Trzeciey żyią z iałmużny. Ci, którym prawo zakonne maiątków nie dozwoliło trzymać, iakimi są Bernardyni, Kapucyni, Reformaci; Bernardyni maią niektóre kapitalne summy legowane, a mohilewscy annuatę czyli ordynaryą zbożową i biorą ią wedle ocenki w pieniądzach ze skarbu Monarszego: do tey trzeciey klassy żyiących z iałmużny należą Maryanitki, wyiąwszy domy połocki, witebski, te maią fundusz ziemski szczupły. Przy świeckich kościołach i zakonnych klasztorach posiadaiących maiątki, znayduią się kapitały dwoiakiey natury: iedne legacyyne, za które obowiązani są mszy św. i inne nabożeństwo odprawować: drugie rękodayne, przy samych te są klasztorach.

Takowe fundusze ziemskie w poddanych co do ilości dusz rewizyynych, ziemi, lasów i innych szczegółów czyniących dochód, równie kapitały tak co do natury swoiey i do nich przywiązanych obowiązków, i co do gatunku monety, i ilości są pokazane i wyiaśnione rządowi w generalnych wizytach z lat 1805 i 1820 świeckiego: zakonnego zaś duchowieństwa w latach 1805 i 1817: w tych naydrobnieysze okoliczności są określone, a nadto sama wiadomość o kapitałach klasztorów i kościołów świeckich w archidyecezyi mohilewskiey sytuowanych, naydokładniey zrobiona w roku przeszłym 1822 iest przesłana do kollegium 1go departamentu. Wiadomości zaś ro-

cznie posyłaiące się o funduszach kościołów i klasztorów, ich dochodach, pokazuią rządowi nayiaśniey sytuacyą duchowieństwa świeckiego i zakonnego w całey Rossyi, a tém samém i archidyecezyi mohilewskiey. Przeto dla samego tylko rzutu oka na to opisanie statystyczne, o sytuacyi tak świeckiego iak i zakonnego w archidyecezyi duchowieństwa, kładzie się ogół tylko. Ziemskie maiątki składaią się z dusz męskich po ostatniey rewizyi 1813 12,469.

Annuaty, które pobieraią w samych pieniądzach na utrzymanie się plebani, przy kościołach altaryści i niektóre klasztory składaią się z summy na ruble assygnacyyne zredukowaney wedle kursu rubli assygn. 18,104 kop. 20.

Kapitały legacyyne w różney monecie dawney polskiey, talarach, rublach srebrnych, dukatach, zredukowane na monetę kraiową assygnacyyną wedle obiawionego kursu rządowego w roku teraźnieyszym na rubel srebr. rubli assygn. 3 i kop. 60, ogólną wynoszą summę 1,345,695 kop. 28.

Jak zamiar nadania od gorliwych o chwałę Boga maiątków, czyli to ziemskich, czyli w kapitałach, iest dla posług religiynych; tak duchowieństwo świeckie pełni ie w tym przedmiocie, iak w paragrafie, o stanie wewnętrznym dyecezyi iest wyłożono: o zakonach tu się umieszcza. Większa część zakonnych klasztorów początkowie iest do posług parafiialnych fundowana, a lubo im z ustaw kościoła właściwie nie iest nadana posługa parafiialna, wyiąwszy kanoników regularnych, za przywileiem szczególnym stolicy apostolskiey i dopuszczeniem dyecezalnego biskupa czynić tę posługę mogą; za urządzeniem iednak mohilewskiego arcybiskupa, wyiąwszy niektóre klasztory tylko, zaymuią się posługą parafiialną oprócz powinności

właściwych ich ustawom. Wielu z takich zakonników zaymuie się publicznemi szkołami, i dziś ieszcze zaięli mieysca poiezuickich szkół, a mianowicie, Piiarowie, Dominikanie litewskiey prowincyi, i Bernardyni. Ci zaś, którzy nie zaymuią się szkołami, płacą na główne seminarium corocznie wedle rozkładu zwierzchnością zakonną zrobionego, na każdy poszczególe klasztor: wysyłanymi przez rząd duchowny bywaią na koloniie północne i południowe dla posług duchownych i te klasztory, które publicznie parafiiom służą, utrzymuią szkołki parafiialne i wedle możności utrzymuią sierot, i katechumenów przysposabiaią do przyięcia chrztu św. iakich w tych czasach przychodzi często i wielu. Zgromadzenia św. Wincentego a Paulo osoby, zaymuią się udoskonaleniem alumnów dążących do stanu duchownego po seminaryach, i tych dzisiay iest głównym prawie w tey archidyecezyi przedmiotem.

Dziewicze klasztory *Benedyktynek*, i domy Panien miłosierdzia i *Maryanitek* zaymuią się posługą: pierwsze utrzymywaniem na pensyonie szlacheckich panien i sierot: *Szarytki* pełnią odznaczaiącą się w ludzkości posługę: *Maryanitki* zaś ubogie religii uczą dziewczęta i płci żeńskiey katechumenki przysposabiaią do chrztu św. Te ieszcze wszystkie, za występki płci żeńskiey osoby wskazane na pokutę duchowną, utrzymuią i pokazuią drogę cnoty, z którey zeszły. Te zgromadzenia oboie nie są przedzielone kratą od świata, iak inne zakonnice, ani czynią ślubów uroczystych, ale trwaią przywiązane do usługi bliźnim i są pod rządem arcybiskupa.

Nakoniec ta sytuacya czyli z ziemskich maiątków, czyli z annuat złożona, tak z prawa kościelnego i regulaminów Naywyższych na témże prawie ugrun-

towana, co do stałości swoiey naysilniey zabezpieczona, żadnemu nie podlega zatraceniu: czuwanie bowiem nad całością duchowney zwierzchności zostawiono, a przeciw tym którzyby spokoyność dzierżaw duchownych poważyli się naruszać, zamitrężać annuaty w opłacie, kapitały znosić, opieka rządu iest rozciągniona tak, że własność kościołów i klasztorów z własnością skarbu Monarszego iedne co do całości ma prawa zabezpieczaiące i manipulacyą w processie.

O Hierarchii kościoła ruskiego z rzymskim ziednoczonego.

(*Obacz T. II. str. 22.*)

W następném poszukiwaniu dostoyności i tytułów, w kościele ziednoczonym używanych, biorę sobie za naypierwszą zasadę list arcypasterski do swoiego suffragana pisany, który dla tém bezpiecznieyszego wsparcia dalszych wniosków, słowo w słowo z oryginału tu umieszczam.

Illustrissime ac Rndme Domine!

„Im. X. Szydłowski viceofficyał naszego wileńskiego konsystorza, dostawuiąc mnie świadectwa o zasługach swoich w dyecezyi, wypisuie: iako duchowne collegium na skutek Naywyższego od 14 februaryi 1809 roku Ukazu, o odnowieniu metropolitańskiey w Litwie dyecezyi, oddzieliwszy od brzeskiey dyecezyi, oznaczoną Naywyższym Ukazem liczbę parochialnych cerkwi, ustanawiaiąc dla tey metropoliczey dyecezyi konsystorz z osób zaszczyconych dystynkcyą brzeskich kanonikow, przemianowało ich wileńskimi kanonikami: z liczby których i JX.

Szydłowski viceofficyał. Aże na takowe kanoniie nie maią Ichmość patentów, a tylko z mocy Ukazu kollegii noszą tytuł kanoników wileńskich; prosił więc mnie, abym Imci na Prałata Archipresbitera, lub Archidyakona wileńskiey katedry awansował, i zwykłym dyplomatem zaszczycił. Na takowe zagadnienie nie umiem ia *directe* odpowiedzieć, *durus enim sermo est hic:* a to z następuiących uwag. 1. Dotychczas nie wiem, na iakiém prawie JW. Biskup Brzeski fundował kapitułę swoię i kanoników, gdyż o tém w rozrządzeniu dyecezyow uczynioném przez byłego Apostolskiego w Petersburgu Legata, teraźnieyszego kardynała Laurentego Littę, ustanowienia brzeskiey z prałatów i kanoników kapituły nie znayduię, a domyślam się, iż Illmus Brestensis prawem epiinii (1) ustanowił, a takiémże prawem zaszło podobno przemianowanie brzeskich na wileńskich. 2. Bulla papieska (2) pozwalaiąca metropolitom unickim rozdawania dystynktoryów trzydziestu, osobom hierarchii unickiey za zasługi takie, iakie w owey bulli są wypisane, nie wspomina o żadnych prelaturach i kanoniiach, nadane tylko dystynktoryatom, *altare privilegiatum*, dwa razy każdego tygodnia, odpust zupełny w uroczystość śś. Apostołów Piotra i Pawła, także w oktawę tey uroczystości i przy śmierci. 3. Piae M[ae] święciciel móy Metropolita Jazon (Smogorzewski) założywszy dla metropolii unickiey katedralną w Radomyślu cerkiew przy rozdaniu dystynktoriów dyecezalnym urzędnikom, nadał im te tytuły, iakie we wschodnim były używane kościele, *vg.* wielkiego ekonoma, Char-

---

(1) Z greckiego znaczy łaskawe praw tłumaczenie.
(2) Ci co widzieli tę bullę dla omyłek w pisowni i składni łacińskiey i dla tego, że iest bez pieczęci, nie chcą wierzyć, żeby była autentyczną.

tofilaxa, Scevofilaxa i t. d. żadnego zaś z dystynktoriatów kanonikiem katedry swoiey nie mianował. 4. Erygować kapitułę, trzeba na to kościelnego i Monarszego pozwolenia, trzeba oraz i funduszów udzielnych na prałatów i kanoników: czego my nie mamy, a tylko sama łucka kapituła szczyci się i prawami i biednemi na to funduszami. 5. Kiedy dzisieyszy unitów w Rossyi Metropolita cerkwi katedralney nie ma, *quaeritur*, czy może kreować katedralnych prałatów i kanoników? Te są moie uwagi, dla których *tantisper* na zagadnienie odpowiedzieć nie mogę: nie idzie tu bowiem o samego JX. Szydłowskiego (którego znam osobę i szacuię iego talenta i znakomite zasługi) lecz i o drugich urzędników. Trzeba Illustrissime Domine wszystkie czynności nasze regulować do prawa wedle naszey przysięgi, choćbyśmy nie mieli (iak mamy) żadnych nad sobą Censorów. Chcieyże JW. Mci Dobrodzieiu te moie uwagi zakommunikować JW. viceofficiałowi i swoie zdanie w tey materyi mnie otworzyć. N. 339. d. 14 Xbr. 1811 w Żydyczynie. Grzegorz Metropolita m. p.

Lecz nie pierwszy to raz w podobney okoliczności dał się słyszeć podobny głos arcypasterski. Leon Kiszka, ieden z nayznakomitszych metropolitów unickich, gdy podobnie na naleganie kleru świeckiego, po śmierci ś. p. Barlaama Szeptyckiego biskupa lwowskiego był nagabany od Nuncyusza apostolskiego Hieronima Grimaldi, aby mniemaney kapitule lwowskiey rok łaski był pozwolony; równie mocno i gruntownie odpowiedział, dowodząc naywidoczniey, że nigdy nie było żadney kapituły lwowskiey kleru świeckiego zjednoczonego: iak się to znayduie w aktach autentycznych tego metropolity.

Jakoż w rzeczy samey na podpisach uroczystey

umowy, na przyięcie iedności we Lwowie w roku 1595 stycznia 28 dnia, za Gedeona Bałabana biskupa lwowskiego uczynioney, do którey też pisał się nieiaki biskup grecki Paisus, metropolita belgradzki Łukasz, i Atanazy archimandryta góry S. żadnego z kapitularnych prałatów iakkolwiek utytułowanego nie znayduiemy.

A ieżelibyśmy chcieli z mniemanych przywileiów, iakoby od ostatniego z królów halickich imieniem Lwa, nadanych, i dotąd we Lwowie za autentyczne pokazywanych, wyprowadzać bytność kapituły lwowskiey kleru ruskiego ziednoczonego; tedy słuchaymy co o tych przywileiach twierdzi naysławnieyszy czasów naszych rossyyski historyk. „W mieście Lwowie, są słowa iego, znayduią się dwa na pargaminie pisane dyplomata, iakoby od tego monarchy (Lwa) tamecznemu kościołowi św. Mikołaia i Kryłoskiemu nieopodal od Halicza, wniebowzięcia Matki Bozkiey, nadane, na maiątek i na wyłączne prawo sądu biskupiego; atoli oba zdaią się bydź wynalazkiem poźnieyszych czasów: styl obudwóch iest nową i niezgrabną mieszaniną języka rossyyskiego z polskim: w obudwóch nieiednostayni wspominaią się Metropolici haliccy, których nigdy nie było, a w iednem ówczesny Metropolita kiiowski nazwany Cypryanem, gdy Cypryan rządził kościołem w czasach Dymitra Dońskiego i iego syna (3).“

Taką samę odpowiedź uczynił JW. Suffragan metropolitalny litewsko wileński, biskup orszański, gdy na rozkaz duchownego collegium 2 departamentu

---

(3) Карамзинъ ист. Гос. Рос. III. IV. стр. 156. Tenże w przypiskach pod liczbą 203 obszérniey dowodzi, że te dyplomata daleko poźnieyszey są epoki, niżli nacechowane.

obowiązany był otworzyć swoie zdanie w tey materyi. Owo iest zaczęcie tey odpowiedzi, która tém bardziey iest przekonywaiąca o niebytności kapituł i kanoników w dyecezyi metropolitalney litewsko wileńskiey, że za zniesieniem się z konsystorzem iest uczyniona! „Kiedy na skutek przedłożenia Jaśnie oświeconego Xiążęcia Ministra obcych wyznań i narodowego oświecenia, Alexandra Nikołaiewicza Golicyna, rzymsko katolickiemu duchownemu collegium 2mu departamentowi danego, tenże departament pod dniem 11 9br. upłynionego roku (1818) za Nrem 366 Ukazem swoim mnie zalecił, abym wiadomość zupełną o kapitule i kanonikach w dyecezyi metropolitalney litewsko wileńskiey znayduiących się poszczególnie, ze służącemi do tego przedmiotu prawami przesłał; zastanawiaiąc się nad tak ważną materyą: a nie zasadzaiąc się na moich wiadomościach, abym zupełne obiaśnienie do zalecenia Ukazu sporządził, kommunikowałem rzecz tę konsystorzowi tuteyszemu metropolitalnemu litewsko wileńskiemu żądaiąc, iżby członkowie iego, iaką mieli wiadomość, mnie oney z opiniią swoią udzielili; lecz moie żądanie zostało próżne“ i daley przydaie JW. Suffragan „co się tycze kapituły, exystencyi iey, od iak dawnego czasu byłaby, aż dotąd nigdzie śladu wynaleźć nie mogłem: a zatém, że kapituły nie było i nie ma: pozwolić trzeba, że osób czyli kanoników one składaiących także nie było.

Gdy więc trzech biskupów, a między nimi dwóch metropolicką dostoynością zaszczyconych, w różnych czasach żyiących, i ieszcze taką sławą nauki i pobożności słynących, iednostaynie zgadzaią się w mniemaniach swoich względem niebytności w kościele ruskim ziednoczonym ani kapituł, ani kanoników; możeż mimo chęć moię widzenia chwa-

ły tego kościoła wzniesioney naywyżey, poważyć się w wyliczaniu ninieyszém tytułów i dostoyności duchowieństwa unickiego, umieszczać kanoniie i prelatury, kościołowi tylko rzymskiemu właściwe?

Ale teraz właśnie zaczynam dorozumiewać się, o iakiey to odpowiedzi kapituły brzeskiey wyżey iest wzmianka, i iakoby podaney JW. metropolicie rzymsko unickich w Rossyi kościołów 1819 r. dnia 26 września. Więc też wnosić należy, że i tey kapituły exystencya, prawa, fundusze i t. d. zakwestyonowane zostały: i póki uroczyste rozstrzygnienie nie nastąpi, winienem tylko, namianowanych kapituły brzeskiey szanownych prałatów, podług prawa *epiinii*, iak się wyżey powiedziało, za takich uważać, lecz nie do składu hierarchii kościoła ziednoczonego zaliczać.

Atoli zachodzi wątpliwość, czy ta odpowiedź kapituły brzeskiey podana została JW. metropolicie w dacie rzeczoney? albowiem w prośbie tey kapituły pod dniem 25 września 1819 r. do JW. metropolity zaniesioney, którey kopiią mam poświadczoną, między innemi wyrażono: że ieżeli tén proiekt odrzucony zostanie, a wysokim rozkazem swoim powtórnym każesz dadź koniecznie obiaśnienie na 10 przysłanych punktów; kapituła będzie musiała wygotowaną już odpowiedź złożyć w dobrotliwe ręce JW. Skąd inąd zaś wiadomo, że proiekt, w prośbie namieniony, w całości został przyięty; a zatém czy przez spoźnienie podania odpowiedzi kapituły nie opoźni się zatwierdzenie iey exystencyi, praw i funduszów?

Tym czasem, gdy do opisania niniejszego stanu hierarchii kościoła ziednoczonego przystępuię; nie mogę ominąć ważnych, z dawnieyszych czasów pozostałych, i do zamiaru przedsięwziętego ściągaiących się pomników i zdarzeń.

Ustanowienie iakby kapituły w roku 1598. przy katedrze włodzimierskiey od Hippacego Pocieia, biskupa naówczas włodzimierskiego, poźniey metropolity całey Rusi, przez nadanie wsi Janowa, pierwiastkowo należącey do Bazylianów klasztoru włodzimierskiego ś. Spasa, wtedy rozproszonych dla prześladowań religiynych, zdawałoby mi się nadawać prawo do poszukiwania prałatów i kanoników katedry włodzimierskiey, dla nadania większey świetności kościołowi ziednoczonemu.

Atoli gdy ani wspomniony wyżey synod kobryński, wkrótce po Pocieiu, i to w dyecezyi włodzimierskiey odprawiony, żadney o iakich kapitularnych prałatach wzmianki nie czyni, ani na synodzie zamoyskim za rządów biskupstwem włodzimierskim Metropolity Kiszki, na podpisach z dyecezyi włodzimierskiey (4) X. Alexander Kizinowski nie zowie siebie kanclerzem kapituły, albo dziekanem kapituły, lecz tylko notaryuszem św. Stolicy Apostolskiey (5) i prosto dziekanem włodzimierskim: i oprócz tego, gdy kler ruski włodzimierski, iak i innych dyecezyy, żadnych nigdy nie miał praw i przywileiów, z prawa powszechnego w czasie wakuiącey stolicy biskupiey kapitułom zwyczaynie służących, iako to wstępowania po biskupach w zupełną władzę dyecezalną, nie tylko rozdawania beneficyi, lecz karania występnych, odprawiania wizyt, i nawet zgromadzania synodów; ale to wszystko wspomniony nie raz synod zamoyski poruczył biskupowi administratorowi, zalecaiąc co do kleru, „żeby w każdey dyecezyi obrano było trzech z du„chowieństwa, którzyby zaraz po śmierci biskupa

(4) Syn. Zam. pag. 9.
(5) Jest pozwolenie od Urbana VIII. pod rokiem 1635. wydane, aby Notaryuszowie od Metropolity lub iego sufraganów naznaczeni, Apostolskimi Notaryuszami zwać się mogli.

„zinwentować mogli wszystkie dobra po nim po-„zostałe ruchome i nieruchome i z siebie się rusza-„iące, przy obecności pisarza i pięciu świadków, „którzy wszyscy potwierdzić przysięgą maią, iako „prawdziwy, szczéry i niczém niepofałszowany iest „inwentarz, przed drugim, który nastąpi, bisku-„pem“ (6). Skąd słuszne zdaie się rodzić powątpiwanie o bytności kapituły włodzimierskiey, tém bardziey, że to nadanie wsi Janowa w roku 1709, na kapitule bazyliańskiey w Białey odprawioney, za zgodą obecnego na niey administratora metropolii biskupstwa włodzimierskiego Jerzego Winnickiego, i wielu innych biskupów, iako nieprawnie uczynione, nazawsze unikczemnione, i równie wieś Janow, iako i place przy katedrze na wybudowanie szkół, klasztorowi XX. Bazylianów Włodzimierskiemu ś. Spasa wiecznemi czasy przysądzono.

Wnosić zaś bez wątpienia żadnego można, że ta kapituła od Pocieia ustanowiona była tego rodzaiu, iaką się zaszczycać może także dyecezya łucka, z którey na podpisach uroczystego zgłoszenia się na iedność na synodzie brzeskim 1594. grudnia 2. (7). Znayduią się utytułowani *Kryłoszanami*, Hrehory Afanasowski prezbiter i kryłoszanin łucki, Kliment Nikoleński prezbiter kryłoszanin łucki, to iest albo od wyrazu (крилосъ) znaczącego chór, że w nim znaydować się zawsze powinni byli: co iednak nie stanowi żadnego przywileiu kapitulnego, i co równie dziaków iest obowiązkiem: albo od wyrazu (κληρός) znaczącego każdego duchownego, *per metathesin*, czyli przemianę głosek tak nazwani. Lecz, żeby ci kryłoszanie mieli bydź prawdziwymi kanonikami katedralnymi, na to się nie zgodzą samiż dzisieysi Kanonicy.

---

(6) Syn. Zam. tit. VI. de episcopis. (7) Colloq. Lubl. pag. 34.

W tey chwili otrzymałem kopiią poświadczoną wspomnioney bulli Piusa VI: którey wierny przekład umieszczaiąc w nawiasach, oraz znacznieysze zostawuię błędy naprzeciw dawney rzymskiey mowie.

(*Dalszy ciąg potém*)

WIADOMOŚĆ O WYBORZE OYCA Sgo.

Donosząc przed miesiącem o zgonie Piusa VII, w pośrzód smutku, iaki z tego powodu dzieliliśmy z całém chrześciiaństwem, pocieszała nas żywa ufność, że Opatrzność długo bez naywyższego pasterza owczarni wiernych zostawać nie dozwoli; iakoż we czterdzieści niespełna dni po zeyściu Oyca ś., we dwadzieścia i pięć po wstąpieniu kardynałów do *conclave* ogłoszona została ta radosna wiadomość, że kardynał della Genga za szczególnieyszą sprawą Ducha św. iednomyślném zdaniem głosuiących na stolicę apostolską wyniesiony został, którą władać pod imieniem Leona XII. szczęśliwie rozpoczął. Nim w krótkości dotkniemy szczegółów, tyczących się samey osoby Oyca św., sądzimy za rzecz przyzwoitą wspomnieć choć w kilku wyrazach o tém, co nastąpiło po zgonie Piusa VII., aż do skończonego pomyślnie wyboru.

Dopełniano ieszcze smutnego obrzędu pogrzebowego i pozostałym śmiertelnym zwłokom ostatnią oddawano posługę, kiedy iuż obecni natenczas kardynałowie w Rzymie poczęli troskliwie myślić o nowym wyborze zaraz na pierwszey kongregacyi (23 sierpnia) w Watykanie, starano się ułatwic niektóre przedmioty mnieyszey wagi, i wnet przystą-

piono do czytania rozmaitych postanowień zmarłego Oyca św. względem *conclave*, i każdy kardynał w szczególności zaprzysiągł ich dopełnienie. Rozesłano okolniki do nieobecnych, wzywaiąc ich do uczestnictwa w tey nayważnieyszey czynności. Zpomiędzy 53 (1) kardynałów składaiących *collegium* św., 34 tylko z początku (3 września) weszło do *conclave*, poźniey dopiero przybyli inni, tak, że liczba elektorów 49 osób wynosiła. W przeciągu tego czasu przyymowało kollegium posłów mocarstw chrześciiańskich. Naypierwsze posłuchanie miał P. *Italiński* poseł rossyyski, poźniey hrabia *Barbaroux* poseł sardyński. Dnia 14 września nadzwyczayny ambassador francuzki xiążę *Montmo-*

(1) Przyłączamy tu listę żyiących kardynałów z wymienieniem lat życia i urzędowania: pierwsza liczba oznacza lata od urodzenia, druga od wyniesienia na dostoyność kardynalską.

Albani 73. 22.
Arezzo 67. 7.
Bertazzoli 69. ½.
Brancadore 68. 22.
Bardaxi 63. 7.
Beausset 74. 6.
Cavalchini 68. 6.
Cacciapiatti 72. 7.
Consalvi 66. 23.
Caselli 83. 22.
Castiglioni 61. 7.
Clermont-Tonnezze 76. ½.
Cunha (de) 63. 4.
Dandini 64. ½.
Doria 51. 7.
Ercolani 65. 7.
Falza 56. ½.
Firrao 87. 22.
Fesch 60. 20.
Fare (la) 71. ½.
Frosini 71. ½.
Gallefi 53. 20.
Gregorio 65. 7.
Gravina 74. 7.
Guerrieri 73. 4.
Häselin 86. 6.
Leoni 66. 6.
Morozzo 65. 7.
Naro 79. 7.
Odescalchi 38. ½.
Opizzoni 54. 19.
Palotta 53. ½.
Pandolfi 72. ½.
Pacca 67. 22.
Pedicini 54. ½.
Ruffo-Fabricio 79. 28.
Ruffo-Scilla 73. 4.
Rusconi 80. 7.
Rivarola 65. 6
Rudolf Arcyxiążę Austr. 35. 4.
Sanseverino 59. 7.
Serlupi 68. ½.
Spinucci 84. 22.
Somaglia 79. 28.
Sforza 41. ½.
Spina 67. 22.
Severoli 66. 7.
Solaro 80. 7.
Scoberas Testaferrata 65. 6.
Turriozzi 65. ½.
Vidoni 64. 7.
Zurla 54. ½.

renicy Laval złożył listy wierzytelne i w mowie mianey do collegium św. był tłumaczem życzliwych uczuć króla Jegomości chrześciiańskiego, na którą kardynał *Gallefi* w imieniu kollegów odpowiadał. We dwa dni poźniey (16 września) hrabia *Oppony* złożył w zgromadzeniu kardynałów pisma cesarza austryackiego; odpowiadał na przymówienie się hrabiego kardynał *Arezzo.* Odtąd iuż nic nie przerywało obrad dostoynych elektorów, i 28 września, gdy kardynałowie *Spina* biskupiemu, *Cezar Leoni* kapłańskiemu, a *Guerieri Gonzaga* dyakońskiemu działowi przewodniczyli, za szczególnieyszém natchnieniem Ducha św. okazał się wybór kanoniczny szczęśliwie do końca doprowadzony na osobie *Annibala della Genga Spoletino*, który narodził się w maiętności oyczystey *Genga* 1760 r. dnia 2. sierpnia. Poświęciwszy się zaś stanowi duchownemu, mnogiemi przymiotami umysłu i serca otworzył sobie wstęp do znakomitych dostoieństw, że potrafił ziednać zaufanie głowy kościoła. Jakoż iuż w r. 1803 był nuncyuszem przy dworze króla bawarskiego i innych mnieyszych państwach niemieckich, ieździł do Francyi 1807 dla zawarcia konkordatu: z okoliczności zaś przywrócenia tronu królewskiego *Burbonów*, posyłany był do Paryża dla powitania Ludwika XVIII. Za powrotem swoim do Rzymu w nagrodę trudów podeymowanych w usługach kościoła mianowany został przez Piusa VII kardynałem (1816 r. 8. marca) pod tytułem św. Maryi za Tybrem. Już dawniey był archiprezbiterem bazyliki liberyańskiey i ieneralnym wikaryuszem rzymskim. Tak więc znowu trzoda Chrystusowa otrzymała *dobrego Pasterza*, którego rządami oby w iak naydłuższe lata cieszyć się mogła! Leon XII. iest 249 Papieżem, rozpoczął panowanie od rozdania następuiących dostoieństw i u-

rzędów: kardynał *Juliiusz Maria della Somaglia* mianowany sekretarzem stanu, kardynał *Piotr Franciszek Gallefi* potwierdzony na urzędzie sekretarza memoryiałów, kardynał *Antoni Gabryel Severoli* zaszczycony obowiązkiem prodataryusza; Prałaci zaś *Karol Gazzoli, Wincenty Martini, Piotr Józef Barbaroux, Aloizy Fausti, Joachim de Gievanni*, pozaymowali wyższe i niższe mieysca przy dworze stolicy apostolskiey.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

1. *Podniesienie osób duchownych na wyższe stopnie.*

1) JX. SKARSZEWSKI biskup lubelski i senator królestwa polskiego na dniu 24 b. m. wydał pasterską odezwę, w którey donosi archidyecezyi warszawskiey, że po zgonie ś. p. Prymasa HOŁOWCZYCA przez metropolitalną kapitułę wybrany na administratora i rządy teyże archidyecezyi rzeczywiście obiął.

2) Dnia 16 b. m. we Wrocławiu ogłoszono, że na stolicę xiążęcą biskupów wrocławskich wstąpił JX. SIEMOŃSKI dawnieyszy suffragan teyże dyecezyi.

3) Zakon Kamedułów obrał ienerałem swoim kardynała ZURLĘ, o którym wiadomość obszernieyszą znaleźć można w *Dzieiach dobroczynności* na rok teraźnieyszy pod *N. 8*.

4) NAYWYŻSZYM J. C. M. ukazem d. 12 lipca na skutek dokładu NAYŚWIĘTSZEGO Synodu, rozkazano: zpomiędzy przedstawionych kandydatów bydź biskupem wikarym metropolii kiiowskiey archimandrycie pierwszey klassy troickiego kaliazina monastera, rektorowi seminarium i professorowi nauk teologicznych *Atanazemu*, któremu oprócz pienię-

dzy na podróż wypłacić 1000 rubli na początkowe zagospodarowanie się ze summ przeznaczonych na departament duchowny.

5) Naywyższym J. C. M. ukazem dnia 15 lipca rozkazano: bydź członkiem moskiewskiey synodalney kantory archimandrycie moskiewskiego stauropigialnego dońskiego monasteru *Atanazemu*.

DZIEŁA DOBROCZYNNE.

1. *Szkoła niedzielna w Dorpacie dla ubogich dzieci.*

(*Żurnał Imper. czełowiekolub. obszcz. 1823. Część XXIV.*)

P. Józef *Szyndler* uczeń uniwersytetu dorpackiego w wydziale medycznym, świadomy licznych zakładów tego kraiu ku ulżeniu cierpień i nędzy, zdawna iuż przedsięwziął i ze swoiey strony do dobra publicznego się przyczynić. Zamiar ten tak był mocnym, iż on uznał za konieczną potrzebę opowiedzieć go przed P. *Parrotem* Radcą stanu, professorem Fizyki, żądaiąc rady w następnym celu: azali nie będzie rzecz pożyteczna i zamiarowi odpowiadaiąca, ustanowić szkołę, w którey-by dzieci ubogich rodziców, a zwłaszcza rzemieślników ochotę do nauki maiące, mogły się uczyć w dni niedzielne i świąteczne. Myśl tak dobroczynna z pochwałą przyięta została, a przeto P. *Szyndler* prośbami wielu dzieci do nauki ochotnych, które o iego dla nich pożytecznym zamiarze dowiedziały się, zachęcony, zwrócił się ku swoim przyiaciołóm i współtowarzyszom w Uniwersytecie, których nazwiska, iako nauczycieli, niżey będą wyrażone, i zezwolenie ich pozyskał. Wtedy podał pismo Prezesowi dorpackiego towarzystwa wspierania ubogich, P. Syndykowi fon

Ungern-Sternberg, ażeby za iego pośrzednictwem wyiednać nieiaką pomoc od kommissyi szkolney. Kommissyia nie długo potém nie tylko przyięła tę prośbę, lecz i dozwoliła na ten cel użyć domu szkoły powiatowey. Na ten czas proiekt takowy ogłoszono, a w następną niedzielę 125 chłopców stawiło się z prośbą o przyięcie do szkoły. Wreszcie dnia 29 kwietnia roku teraźnieyszego *Szkoła niedzielna* uroczyście została otwartą w obecności Rektora Uniwersytetu P. Gustawa *Ewersa*, tudzież professorów i wielu obywatelów i duchownych: gdzie P. *Szyndler*, iako dyrektor zakładu, miał stosowną mowę do uczniów. Towarzystwo wspierania ubogich naywięcey się przyczyniło do opatrzenia tey szkoły w rzeczy potrzebne.

Oddział dorpacki rossyyskiego towarzystwa bibliynego ofiarował dla szkoły pięćdziesiąt exemplarzy Nowego Testamentu i dwa Biblii. Wyżey wzmiankowane towarzystwo wspierania ubogich dodało ieszcze 50 tablic z kamienia łupnego do nauki liczenia i wielu innych materyałów do pisania i rysowania. Professorowie *Zenf* i *Krauze* darowali rysunki i ryciny; również niektóre inne osoby przyłożyły się do wzbogacenia i urządzenia tego zakładu.

Wszyscy nauczyciele wymówili się od wszelkiey nagrody.

Co się tycze wewnętrznego urządzenia szkoły, uczniowie według wiadomości, z iakiemi do niey wchodzą, rozdzieleni są na trzy oddziały: z których do dwu wyższych przyymowani są umieiący iuż czytać, pisać i początki arytmetyki; a do trzeciey czyli niższey wchodzą ci wszyscy, którzy nie znaią ieszcze pierwiastkowych zasad tu wymienionych przedmiotów. We wszystkich trzech oddziałach wykładana iest nauka religii, także dawane

są nauki czytania i pisania: rachunków zaś i rysowania uczą się ci tylko, których rzemiosło szczególnie wymaga tych umieiętności. Nadto co dwie niedziele poświęcona iest iedna godzina wykładowi krótkiemu Jeografii pospolitey. Czytanie i obiaśnianie Biblii służy za zasadę całey nauki. We względzie do systematu wykładania innych przedmiotów nic ieszcze nie przyięto stanowiącego, lecz postanowiono iśdź za doświadczeniem, które przy podobnych zakładach koniecznie potrzeba brać na uwagę.

Uczą w 1. Oddziale.

Arens uczeń Teologii — nauki Religii.
Westberg były Seminarzysta — Arytmetyki.
Emmerych uczeń Filozofii — czytania.
Szleycher uczeń Teologii — pisania.

W 2 Oddziale.

Brzeziński uczeń Teologii — nauki Religii
Lindblat uczeń Teologii — — czytania.
Wespberg kancelarzysta — — pisania.

W 3 Oddziale.

Huerich uczeń Teologii, naucza poczynaiących pierwiastkowego czytania.

Nadto uczniowie *Klinder* i *Zenf*, w dwóch wyższych oddziałach, daią naukę rysunków: mianowicie ostatni przewodniczy ćwiczeniom uczniów w rysunku architektonicznym. W godziny wolne nauczyciele wzaiemnie ieden drugiemu pomagaią, a tém samém ułatwiaią sobie wspólną pracę.

Dla przyczyn łatwych do odgadnienia, lekcye dla ubogich dzieci dawane są iedynie we dni niedzielne i świąteczne. W piérwszym z dwóch oddziałów wyższych godziny następnie są rozłożone:

Z rana: od godz.	7 do 8	nauka	Religii.
—	8 do 9	. .	czytanie.
Po połud. od —	2 do 3	. .	rysunki.
— —	3 — 4	. .	pisanie.
— —	4 — 5	. .	arytmetyka.

W DRUGIM ODDZIALE.

Z rana: od godz.	7 do 8	nauka	Religii.
— —	8 — 9	. .	arytmetyka.
Po połud. od —	2 — 3	. .	rysunki.
— —	3 — 4	. .	czytanie.
— —	4 — 5	. .	pisanie.

W niższym oddziale lekcya iest po południu iednę godzinę od 3 do 4.

W połowie maia r. b. liczba uczniów *szkoły niedzielney* wynosiła 169. Widać ze szczególnych ich starań i pilności ile w tak krótkim czasie uważać można było, że oni sami czuią swóy niedostatek wiadomości, a ztąd wnosić można, iż wszelkich usilności dołożą dla należytego korzystania z wykładaney im nauki.

Leon ROGALSKI.

Augustyn PRZYSUCHOWSKI b. półkownik w. p. uczynił zapis 3,000 p. na stały fundusz dla ubogiego ucznia szkoły wydziałowey siedleckiey. Czyn ten prawdziwie obywatelski, przez kommissyą rządową wyznań religiynych i oświecenia do wiadomości powszechney ku uwielbieniu podany został.

Wiadomości bibliograficzne.

W Petersburgu u C. Kraya i w Wilnie u Józefa Zawadzkiego: *L'autel et le Trône ou opposition legale, morale et politique à l'esprit novateur du*

siècle en forme de lettres pour faire suite aux observations chrétiennement politiques sur le systême subversif de l'Autel et du Trône, publiées à St. Pétersbourg en 1809 par le même Mr. Łobarzewski *Conseiller d'Etat actuel de S. M. J., Chevalier des ordres de Ste Anne de la première classe, de St. Stanislas, de St. Vladimir, ancien Représentant de la ci-devant Republique de Pologne* in 8. avertissement str. I.— VIII. textu str. 449. Cena w St. Petersburgu 8 rubli ass. w Wilnie r. 2 kop. 40. sr.

Taki iest tytuł dzieła, które rzeczywisty Radzca Stanu P. Łobarzewski znaiomy i z innych pism publiczności (1) niedawno w stolicy państwa na świat wydał. Nie możemy wchodzić w obszerny rozbiór iego xiążki, ponieważ zdaie się bydź raczey napisaną dla tych kraiów, w których zgubna nauka nowości znayduie ieszcze iakąkolwiek cenę. Dla potwierdzenia naszego domysłu przytoczymy tu własne wyrazy autora wyięte z przemowy do tego dzieła (str. VI). „Na północy poczytuią sobie za „powinność, pracować nad utrzymywaniem tam „iey niebieskiego światła, tu pielęgnuią ducha, który przyszedł przez probę rozumu i czasów. Nasi „professorowie uniwersyteccy, nasze towarzystwa „uczone, nasi autorowie, dziennikarze nawet, nie „uginaią się, dzięki opatrzności, przed żadnym „wpływem, nie są zaprzedani obrzydłemu interessowi fakcyi, których nazwiska nawet szczęściem

(1) Mianowicie 1) Respect dû a la tête couronnée, ou exposé historique, politique et moral de grands évènemens rélatifs à la Pologne, en réponse aux écrits calomniant la mémoire du seu Stanislas Auguste dernier Roi électif de Pologne 1818. 2) Observations chrétiennement politique sur le systéme subversif de l'Autel et du Trône. 1819 in 8vo. Znayduią się te obadwa dzieła w xięgarni Uniwers. Cena pierwszego 2. rub. 10. kop. sr. drugiego rub. 1. 35. kop.

„nie są nam znaiome, bo skromna prassa drukarska „nie splamiła się ieszcze u nas szalonemi marzeniami „umysłu ludzkiego.“ Tak więc sam autor wyznaie, że nie pisał dla swoich spółziomków: „bo u „nas, są iego wyrazy (str. VIII). Ołtarz i tron „wspieraią się wzaiemnie, równie przez pośrzednictwo mieszkańca ubogiey chatki, iak właściciela „wspaniałego pałacu. Lecz czy ma bydź zabroniono obywatelowi, cieszącemu się słodyczą pokoiu, zwracać niekiedy spóyrzenia ku tym odległym stronom, gdzie się rozlega łoskot nawałnicy.

Autor w tém dziele przybrał formę listową, iako naydogodnieyszą swoiemu przedmiotowi, z którego natury wynika potrzeba powtarzania tych samych myśli, i niepodobieńswo trzymania się ścisłego porządku rozumowania. Głównym charakterem tego dzieła iest ta wielka myśl w niém panuiąca, którą doświadczenie wieków potwierdziło. *Ze iedynie do* BOGA *i namiestniczey* JEGO *władzy na ziemi wszystko odnosić należy,* t. i. *że wszystkie uczucia ludzi u podnoża ołtarza i tronu iednoczyć się powinny.* JEY CESARSKA MOŚĆ MARYA TEODOROWNA raczyła naymiłościwiey przyiąć złożony sobie w hołdzie exemplarz tego dzieła i zaszczycić autora nayłaskawszém pismem.

W Wilnie nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego *Typografa Uniwersytetu. Nauka chrześciiańskiey katolickiey religii we trzech częściach staraniem i pracą X. Jana Kantego Chodaniego doktora ś. teologii, kan. kat. wileńskiego, professora publicznego zwyczaynego teologii moralney i pasterskiey, dziekana oddziału nauk moralnych i politycznych w* CESARSKIM *uniwersytecie wileńskim ułożona.* 1823. in 8vo. *Zamiast przemowy list autora do xiążęcia* Adama CZARTORYSKIEGO *od str. V—IX daley. od IX—XXVI.*

Kazanie w dzień pogrzebu J. K. Chodaniego *przez X. prof. i kan.* Bobrowskiego: *następnie text dzieła str. 656. i reiestru str. nieliczbowanych 4.* Cena rubel sr. 1. i kop. 70.

Samo imie autora, który z taką sławą w tuteyszym uniwersytecie nauczał teologii, iest dostateczną rękoymią rzetelney wartości dzieła. X. Bobrowski uczeń, kollega i przyiaciel zeszłego, przyrzekł nam umieścić w następnym numerze *dzieiów* uwagi swoie nad tém znakomitém i tak wielce potrzebném dziełem. Nie potrzebuiemy przypominać czytelnikom, że to iest to samo dzieło, którego wyyście z druku przez zgon autora przerwane, ogłosiliśmy w *nekrologu* pomieszczonym w numerze na miesiąc *lipiec.*

W Poznaniu u K. A. Simona *Melodyie do wyboru pieśni na dwa lub trzy głosy z organami zebrane przez* J. Heilinskiego *nauczyciela muzyki przy Seminarium poznańskiém część Isza cena kop. 30.*

Są tu podłożone pod muzykę pieśni następuiące: 1) Boże w dobroci nigdy nieprzebrany. 2) Kto się w opiekę poda Panu swemu. 3) U drzwi twoich stoię Panie. 4) Twoia cześć chwała nasz wieczny Panie. 5) W żłobie leży. 6) Wisi na krzyżu Pan stwórca nieba. 7) Do ciebie Panie pokornie wołamy. 8) Jezu Cryste Panie miły. 9) Przez Twoie święte zmartwychwstanie. 10) Chrystus zmartwychwstan iest, nam naprzykład dan. 11) Wesoły nam dzień dziś nastał. 12) O gospodze uwielbiona. 13) Gwiazdo morska któraś Pana mlékiem swoiém karmiła. 14) Szczęśliwy kto sobie Patrona Józefa ma za opiekuna.
